ROK XV. Nr. 43 (4361) WILNO, niedziela 13 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Różnica między Wilnem a Lwowem

Wśród dowcipów i anegdot, jakie ludzie sobie opowiadają, istnieje specjalna kategoria „kawałów“, zaczynających się od pytania: jaka jest różnica między dwoma jakimiś zupełnie niepodobnymi do siebie przedmiotami, pasującymi do siebie jak pięść do nosa. Osoba zapytana otwiera zdziwiona oczy, a pytający z triumfem ma możność popisania się najczęściej nie własnym a tylko posłyszanym gdzieś dowcipem.

Porównując ze sobą dwa duże (jak na stosunki polskie) miasta Wilno i Lwów, miasta bynajmniej nie kresowe, wbrew temu co się u nas do obrzydliwości powtarza, znajduję się w sytuacji podobnej do ludzi opowiadających „kawały“. Nie dlatego, żebym traktował to porównianie nie poważnie, ale dlatego, że nie jest to porównanie moje, że je powtarzam za d-rem St. Stommą, który tego porównania pierwszy użył.

Porównanie to, przeprowadzone w sposób bardzo nieoczekiwany i oryginalny, jest szczególnie cenne dla czytelników naszego pisma, jako dla ludzi w taki czy inny sposób, pośredni czy bezpośredni, z Wilnem związanych.

Cenne, bo wykazuje jak niesłuszne w naszych warunkach byłoby zadowolenie z samych siebie i jak bardzo ambicja nasza powinna cierpieć wskutek zestawienia naszej sytuacji politycznej i sytuacji lwowian.

Dr Stomma zrobił mianowicie trafne spostrzeżenie, że w dziedzinie polityki narodowościowej z stosunku do Ukraińców na terenie Małopolski Wschodniej w gruncie rzeczy decyduje pogląd nie Warszawy a Lwowa.

Mniejsza o to czy jest to pogląd słuszny. Może powoduje w polityce najcięższe błędy, ale jest faktem, że pogląd ten społeczeństwo lwowskie umie narzucać reszcie Polski, a w szczególności czynnikom decydującym. Nolens volens z tym poglądem w Warszawie muszą się liczyć.

Jak jest w tej samej dziedzinie z rolą Wilna, ośrodka kulturalnego zdawałoby się równorzędnego ze Lwowem, a jeżeli chodzi o tradycje — to nawet silniejszego?

Mamy wszelkie podstawy do twierdzenia, że społeczeństwo wileńskie pod względem myślenia politycznego w kategoriach polskiej racji stanu na wschodzie stoi najwyżej w Polsce.

Tu wytrysnął wielki prąd myśli jagiellońskiej, tu tkwił od wieków klucz do rozwiązania skomplikowanych zagadnień nadowościowych i wyznaniowych w dorzeczach Dniepru i Niemna. Tu się zaczęła w XIV wieku mocarstwowość Polski a w XX wieku jej zmartwychwstanie.

Dziś jesteśmy tymczasem świadkami zupełnego nieliczenia się nawet w sprawach tej ziemi z głosem miejscowego społeczeństwa. Społeczeństwo miejscowe nie jest w stanie ani realizować, ani tym bardziej narzucić czynnikom decydującym w Polsce swego programu i stale ustępuje w tej dziedzinie przed tupetem ludzi nie znających miejscowych stosunków, a uważających siebie za lepszych Polaków. Dlaczego lepszych? Dlatego chyba, że nie zaprawionych w walce z rusyfikatorską działalnością caratu i nie mających za sobą stażu wielu pokoleń pionierskiej działalności kulturalnej w służbie Polski.

W Sejmie i Senacie głosy posłów i senatorów naszej ziemi poruszyły w sposób dostatecznie wyraźny błędy polityki narodowościowej na naszym terenie.

P. premier wypowiedział się na temat stosunków narodowościowych zgodnie z poglądami w tej sprawie ośrodka wileńskiego.

Czy będzie to miało jakiś skutek? Zobaczymy. Różnica pomiędzy Lwowem i Wilnem na odcinku inicjatywy w dziedzinie polityki terenowej w w każdym razie warta jest mocnego podkreślenia. Jest to jeszcze jeden przyczynek do licznych upośledzeń Wilna.

Lwów nawet wbrew nastawieniom centrali, a może i wbrew polskiej racji stanu, bo jakoś nie widzimy dodatnich skutków jego akcji, umie przeforsować swój program polityczny dla własnego terenu. Wilno ma program stokroć jaśniejszy, wyraźniejszy i łatwiejszy do zrealizowania w naszych stosunkach i tego programu nie może przeforsować. Spotyka się z brakiem zaufania, stale jest pod kuratelą kogoś z „rdzennych Polaków“, jakiegoś „koroniarza“ mówiąc językiem dawnej Polski przedrozbiorowej.

Różnica między Wilnem a Lwowem polega i na tym, że tu jest naród spokojniejszy, że nie idzie do realizacji swych celów przebojem, że cofa się i zasklepia się w sobie, gdy spotyka się z brakiem zaufania, który go obraża i boli.

To również stwarza pozory, że jest to teren łatwiejszy od Lwowa. Ale czy ci, którzy tak sądzą, zdają sobie sprawę z narastania wzajemnej nieufności po stronie przeciwnej; z nastrojów, które dlatego że powstają wolniej, sięgają głębiej i trwają dłużej?

Wilnianin „kiedy szczery, gdy wosk topnie“ — mówi poeta — „ale gdy go kto zahaczy, to i w grobie nie przebaczy, a na końcu swego dopnie“.

Piotr Lemiesz.

Rada gospodarcza Małopolski wschodniej

LWÓW, (Pat). 12 bm. odbyły się we Lwowie obrady rady gospodarczej Małopolski Wschodniej, organu zbiorowego, reprezentującego wszystkie dziedziny gospodarki ziemi czerwieńskiej, utworzonego z inicjatywy lwowskiego wojewody Alfreda Bilyka.

Po referatach przedstawicieli życia gospodarczego Małopolski Wschodniej i krótkiej przerwie zabrali głos przedstawiciele rządu. Pierwszy przemawiał wicepremier Kwiatkowski, następnie kolejno ministrowie Ulrych, Kościałowski, Poniatowski, wiceminister Sokołowski i prezes PKO Gruber, po czym prezes Szarski zamknął inaugurację prac rady gospodarczej Małopolski Wschodniej.

Nagła konferencja Schuschnigga z Hitlerem

Kanclerz Schuschnigg na zaproszenie Hitlera przybył do Niemiec. Aprobata ze strony Mussoliniego

WIEDEŃ (Pat). Kanclerz Schuschnigg wyjechał dziś rano w towarzystwie podsekretarza stanu spraw zagranicznych Guido Schmidta, na zaproszenie kanclerza Hitlera do Berchtesgaden. Jak wiadomo do Berchtesgaden udał się również wczoraj ambasador Rzeszy von Papen.

BERLIN (Pat). Dziś rano przybył z Wiednia do Obersalzberg austriacki kanclerz związkowy dr. Schuschnigg. Wizyta jego stanowi dla tutejszych kół zagranicznych i politycznych niespodziankę i zaskoczyła wszystkich. Na razie wiadomość o przybyciu kanclerza Schuschnigga nie została urzędowo opublikowana. Wiadomo jedynie, że w godzinach południowych kanclerz Schuschnigg odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, następnie zaś opuścił terytorium Rzeszy.

WIEDEŃ (Pat). Jak się obecnie okazuje kanclerz Schuschnigg wyjechał do Berchtesgaden wczoraj wieczorem. Towarzyszyli mu sekretarz stanu Schmidt i hofrat Weber oraz poseł niemiecki von Papen. Wyjazd nastąpił na skutek oficjalnego zaproszenia, które otrzymał rząd austriacki w czwartek. Uprzednio zaś w poniedziałek 7 bm, poseł Papen po powrocie z Berchtesgaden podczas wizyty u sekretarza stanu Schmidta, którą podano w prasie jako wizytę pożegnalną, miał wysondować w tym względzie opinię rządu austriackiego.

Przed wyjazdem kanclerza Schuschnigga odbyła się poufna narada, w której wzięło udział zaledwie kilku ministrów.

Wyjazd kanclerza odbył się w zupełnej tajemnicy. W sprawie tej nie wydano żadnego komunikatu. a nawet rozsiewano pogłoski o mającej nastąpić dziś rano radzie ministrów. na której rzekomo miała być omawiana pasjonująca od kilku tygodni cały tutejszy świat polityczny sprawa rekonstrukcji gabinetu.

Ze względu na ostatnie wydarzenia w Niemczech rozmowy obu kanclerzy posiadają niezmiernie doniosłe znaczenie dla dalszego układu stosunków między obu krajami. Na szczególną uwagę zasługuje fakt. iż odbywają się one właśnie przed 20 lutym, tj. przed wygłoszeniem przez kanclerza Hitlera jego wielkiej mowy programowej w Reichstagu.

Wg poglądów kół poinformowanych inicjatywa bezpośredniej rozmowy między obu kanclerzami miała wyjść od Mussoliniego, któremu zależy na dobrych sąsiedzkich stosunkach między Austrią i Niemcami. Wg tych że kół tematem rozmów ma być dalszy układ stosunków między Austrią i Niemcami, uregulowany umową z dnia 11 lipca, której realizacja, jak dotychczas, wykazała szereg tarć na terenie politycznym i gospodarczym.

Konferencja odbyła się za zgodą Mussoliniego

LONDYN (Pat). W związku z wizytą kanclerza Schuschnigga w Berchtesgaden, miarodajne czynniki brytyjskie otrzymały wiadomość, że spotkanie Schuschnigga z Hitlerem doszło do skutku za wiedzą Mussoliniego, który nawet namawiał austriackiego kanclerza do złożenia tej wizyty.

Wiadomości uzyskane zarówno w Wiedniu jak i w Rzymie wskazywać miały na to, że kanclerz Hitler niezadowolony z funkcjonowania układu niemiecko-austriackiego z 11 lipca ub. r. zagroził wypowiedzeniem tego układu. Sprawa ta stanowić miała jeden z głównych elementów przemówienia kanclerza Niemiec w Reichstagu, w dniu 20 bm.

Mussolini zdając sobie sprawę, że stanowiłoby to poważne nadwyrężenie „osi Rzym — Merlin“ zdecydować się miał do wpłyniecia na kancl. Schuschnigga aby raz jeszcze spróbował porozumieć się z kanclerzem Hitlerem

Miarodajne czynniki brytyjskie przekonane są. że poza ten zakres rozmowy w Berchtesgaden nie wkraczały. W każdym razie z autorytatywnych kół austriackich w Londynie zapewniono rząd brytyjski, że kanclerz Schuschnigg nie dąży bynajmniej do zmiany podstawy stosunków pomiędzy Austria a Rzesza Niemiecką trwając przy układzie z 11 lipca. jako podstawie wzajemnych stosunków.

Odprężenie stosunków

BERLIN (Pat). Jak wynika z wynurzeń tutejszych kół politycznych. spotkanie kanclerzy Hitlera i Schuschnigga wowołało wielkie i dodatnie wrażenie. Koła berlińskie, zarówno niemieckie, jak zagraniczne widzą w nim doniosły i bardzo pozytywny przyczynek do odprężenia stosunków politycznych pomiędzy Niemcami a Austrią, zwłaszcza wobec obserwowanego ostatnio nieprzychylnego tonu prasy niemieckiej wobec pewnych wydarzeń w dziedzinie austriackiej polityki wewnętrznej.

Pokój wewnętrzny głosi nowy rząd Rumunji

Podniesienie poziomu moralnego. Nacionalizm



Nowy premier rumuński patriarcha Miron.

BUKARESZT, (Pat). Nowy rząd patriarchy Mirona ogłosił wezwanie do obywateli kraju, reasumujące program nowego gabinetu zjednoczenia narodowego.

Po pierwsze, rząd zamierza dokonać reformy konstytucji, odpowiadającej dążeniom do odrodzenia narodu rumuńskiego i podniesienia poziomu moralnego w życiu publicznym.

2) We wszystkich dziedzinach życia państwowego będzie kierował się ideą narodową, licząc się z zasadami słuszności.

3) Rząd będzie dążył do naprawienia niesprawiedliwości historycznej w stosunku do dominującego elementu rumuńskiego, unikając niesprawiedliwości względem dawnych mniejszości, współżyjących w granicach obecnej Rumunii.

4) Rząd podda dokładnej rewizji prawa obywatelskie, nabyte po wojnie. Prawa, nabyte w sposób nielegalny, zostaną unieważnione. Rząd będzie dążył do zapewnienia szerszego udziału elementu rumuńskiego w życiu gospodarczym.

5) Rząd zorganizuje odpływ z Rumunii elementów, które niedawno osiedliły się w kraju, osłabiając i szkodząc etnicznemu charakterowi rumuńskiemu.

6) Rumunia przystąpi na podstawie układów międzynarodowych z innymi państwami, posiadającymi nadmiar ludności żydowskiej, do akcji, mającej na celu znalezienie dla niej obszarów emigracyjnych.

7) Usunięcie całkowite spod wpływów polityki instytucyj o znaczeniu ogólniejszym i instytucyj publicznych, usunięcie nadużyć z administracji, która musi być oparta na zasadach surowej moralności.

8) Zapewnienie dobrobytu włościanom i robotnikom.Popieranie robotników rumuńskich.

9) Utrzymanie równowagi budżetowej, obrona waluty, poszanowania własności prywatnej. 10) Wielki program inwestycyjny o charakterze produkcyjnym.

11) Zaniechanie wszelkich walk i działalności, wzbudzającej nienawiść. 12 Utrzymanie ładu publicznego z zapewnieniem wszelkich praw dla obywateli. 13) Wzmocnienie armii. 14) Utrzymanie tradycyjnej rumuńskiej polityki zagranicznej, której stałym celem jest utrzymanie pokoju i obrona granic. Polityka ta będzie w dalszym ciągu dążyła do rozwoju trwałych stosunków z wszystkimi narodami bez żadnej różnicy, a w szczególności z sąsiadami, będzie oparta na Lidze Narodów sojuszach i istniejących przyjaznych stosunkach które będą pogłębiane i wzmacniane w interesie powszechnego pokoju.

Wezwanie nowego rządu nawołuje naród rumuński do zaprzestania wewnętrznych walk i pokoju wewnętrznego oraz zjednoczenie wszystkich Rumunów około króla i ojczyzny.

Voldemaras został ułaskawiony

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą z okazji 20-lecia niepodległości Litwy ogłosił prezydent republiki amnestię, którą m. in. zostało objętych 5 obywateli Kłajpedy, skazanych w wielkim procesie w 1935 r. Sześciu innych skazanych w tym samym procesie na dożywotnie więzienie nie korzysta z amnestii.

Wśród ułaskawionych znajduje się również b. premier Voldemaras, skazany na 12 lat więzienia za zorganizowanie w 1934 roku wojskowego zamachu stanu.

Gen. Balodis wicepremierem Łotwy

RYGA, (Pat). Prezydent Ulmanis mianował generała Balodisa wicepremierem na miejsce Skujenieksa. W tej chwili generał Balodis jest więc jednocześnie wiceprezydentem państwa, wicepremierem i ministrem wojny.

Plenarne posiedzenie Rady Naukowej W. F.

Obradom przewodniczy Marszałek Śmigły-Rydz

W sobotę rozpoczęło się w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego. Obradom przewodniczy Marszałek Śmigły-Rydz.

Na posiedzenie przybyli premier gen. Sławoj-Składkowski, minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki, minister oświaty prof. Świętosławski oraz wszyscy członkowie Rady.

Zmarł prof. K. Twardowski

LWÓW (Pat). Dziś rano zmarł we Lwowie prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Kazimierz Twardowski, jeden z najwybitniejszych filozofów polskich doby współczesnej i jeden z najbardziej zasłużonych uczonych.

* * *

Ś. p. prof. Kazimierz Twardowski urodzony w r. 1866 doktoryzował i habilitował się w Wiedniu. Był profesorem filozofii U. J. K. od 1895 r., dziekanem wydziału filozoficznego dwukrotnie, a rektorem trzykrotnie w najcięższych i najtrudniejszych latach dla uniwersytetu lwowskiego w 1914 — 1917 r.

Na zasłużoną emeryturę przeszedł w 1930 r., po 35-letniej pracy profesorskiej. Uzyskał godność honorowego profesora uniwersytetu lwowskiego i był odznaczony komandorią „Polonia Restituta". Był członkiem honorowym lub czynnym najwyższych polskich ciał i instytucyj naukowych. Jako profesor filozofii stworzył seminarium filozoficzne U. J. K., jako założyciel i prezes Pol. Tow. „Studia Philosophica", prezes Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, twórca i redaktor „Ruchu Filozoficznego", redaktor „Studia Philosophica" niezmordowaną rozwinął działalność uczonego i wychowawcy. Jest twórcą lwowskiej szkoły filozoficznej, która ma dziś przedstawicieli z Jego uczniów, na wszystkich uniwersytetach polskich. Odznaczał się surową i prostą uczciwością myślenia, skrupulatnością w pracy badawczej i wyjątkową ścisłością operowania instrumentem myśli.

Specjalnie rozmiłowany w badaniach filozoficznych, studiach logicznych, epistemologicznych, jak również psychologicznych przez cały przeciąg swej pracy uniwersyteckiej skupiał koło siebie nie tylko ścisłych filozofów, lecz także szerokie rzesze młodzieży akademickiej, ażeby przez studium nauk filozoficznych wdrażać je w porządek umysłowy, w ścisłość myślenia i wyrobienia świadomości obywatelskiej. Ś. p. prof. Twardowski był jednym z największych i najbardziej wpływowych polskich pedagogów akademickich. Niedościgniony znawca organizacji szkół akademickich i średnich, miał w tej dziedzinie wyjątkowy autorytet. Jako profesor i kolega odznaczał się wyjątkowo wysokim poczuciem godności nauki i posłannictwa nauczyciela akademickiego oraz serdecznym przywiązaniem do warsztatu pracy naukowej i do młodzieży.

Min. Beck złoży wizytę w Rzymie

PARYŻ, (Pat). Korespondent rzymski „Le Temps", omawiając przyszłą podróż min. Becka do Rzymu, podaje, iż podróż ta będzie przede wszystkim wyrazem przyjaźni, istniejącej między obu krajami.

Nie należy oczekiwać bynajmniej po podróży min. Becka do Rzymu podważenia jakiegoś układu politycznego. Rząd polski bowiem wyraźnie zaznaczył, iż Polska nie zamierza przystąpić do paktu antykomunistycznego.

W czasie swego pobytu w Rzymie minister Beck z pewnością uda się do Watykanu oraz odbędzie konferencję z królem i Mussolinim.

Proces Doboszyńskiego

Zamknięcie przewodu sądowego

LWÓW, (Pat). W ósmym dniu procesu przeciwko Doboszyńskiemu, po załatwieniu spraw związanych z odczytaniem dokumentów dopuszczonych do sprawy, przewodniczący zamknął przewód sądowy, po czym nastąpiło odczytanie i przyjęcie pytań dla przysięgłych.

Po załatwieniu sprawy pytań sąd przerwał rozprawę i zarządził przerwę do poniedziałku 9 rano. W poniedziałek wygłoszą przemówienia prokuratorzy.

Biżuteria „kata z Santander"

PARYŻ (Pat). Policja francuska aresztowała w jednej z will w Biarritz emigranta z Hiszpanii, niejakiego Manuello Neila, który, jak się okazało, jest słynnym „Katem Santander", tj. wykonawcą wyroków śmierci anarchistycznego rządu Santander. W willi Manuello Neila znaleziono obfity zbiór różnorakiej biżuterii, wartości 200.090 frs, wśród której znajdowała się bardzo poważna ilość obrączek, prawdopodobnie ściąganych ze zwłok skazanych. Znaleziono poza tym obfity zapas różnych walut, m. in. 60 tys. frs. w biletach Banku Francuskiego, pesety hiszpańskie na 70.000 frs., liry włoskie i dolary.

Aresztowanie „Kata Santander" jak się okazuje łączy się bezpośrednio z tajemniczą aferą markiza de Portago, nacjonalisty hiszpańskiego, aresztowanego przed kilku dniami w Bayonne wraz z dwoma pomocnikami. Markiz de Portago wraz ze swoimi towarzyszami podejrzewany był o szmugiel do Francji bakteryj chorobotwórczych celem ewentualnego zgładzenia politycznych przeciwników.

Policja francuska przypuszcza, iż właśnie jednym z zadań markiza de Portago i jego towarzyszy mogło być zgładzenie Manuello Neila, który po wzięciu Santanderu przez gen. Franco schronił się przed zemstą nacjonalistów hiszpańskich na terytorium Francji.

16 rocznica koronacji Piusa XI

CITTA DEL VATICANO, (Pat). Z okazji 16 rocznicy koronacji Papieża Piusa XI odprawiona została w Kaplicy Sykstyńskiej uroczysta Msza św., na której było obecnych 62 kardynałów, korpus dyplomatyczny, dostojnicy kościelni, arystokracja rzymska i liczne inne osobistości.

Papież otrzymał liczne telegramy z życzeniami od głów państw, szefów rządów itd.

Obostrzenie debitu pism zagran. w Litwie

RYGA, (Pat). Prasa donosi z Kowna: ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje nowelę do ustawy prasowej, która m. in. bardzo obostrzy debit pism zagranicznych na Litwie. Poszczególni abonenci pism zagranicznych na Litwie będą mogli prenumerować je tylko za specjalnymi zezwoleniami.

Odznaka Zw. Osadników

WARSZAWA, (Pat). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło zezwolenia Związkowi Osadników na ustanowienie i używanie odznaki związkowej.

Kronika telegraficzna

— **Spłonęło 100 domów.** W mieście Slatina w Rumunii wybuchł w drukarni pożar, który się zaczął szybko rozszerzać i ogarnął całą dzielnicę. Spłonęło około 100 domów. Dotychczas ofiar w ludziach nie zanotowano. W akcji ratunkowej bierze udział straż pożarna z okolicznych miejscowości i z Bukaresztu.

Fiński minister oświaty w drodze do Polski

HELSINKI (Pat). Minister oświaty Hannula odleciał dziś, w towarzystwie sekretarza ministra spraw zagranicznych Lars Gadda do Warszawy.

Ministra żegnali na lotnisku: poseł R. P. Sokolnicki, członkowie poselstwa oraz przedstawiciele ministerstwa oświaty.

Polska gromi Litwę 8:1

PRAGA, (Pat). W sobotę rozegrany został w Pradze czeskiej mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Litwą. Polska odniosła rekordowe zwycięstwo w stosunku 8:1 (3:0, 0:0, 5:1).

Litwa, która w piątek wieczorem pokonała z trudem Rumunię 1:0, zawiodła na całej linii. Drużyna ta nie ma pojęcia o grze w hokeja i Polacy wygrali bez większego wysiłku.

W pierwszej tercji dwie bramki zdobył Wołkowyski, a trzecią Kasprzak. W trzeciej fazie gry bramkami podzielili się: Król (2), Burda, Wołkowski i Marchewczyk. Dla Litwinów honorowy punkt uzyskał Jecius.

PRAGA, (Pat). W sobotę rozegrano dalsze mecze o mistrzostwo świata w Pradze czeskiej.

Ameryka z trudem pokonała Łotwę 1:0 zdobywając decydującą bramkę przez Younga w drugiej fazie gry.

Szwajcaria spotkała się z Rumunią bijąc ją zdecydowanie 7:1.

Mecz Kanada — Szwecja przyniósł Kanadyjczykom nieznaczne zwycięstwo w stosunku 3:2.

Późnym wieczorem odbył się wobec 10 tysięcy widzów mecz pomiędzy Czechosłowacją i Austrią. Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 1:0.

POLSKA NARAZIE PROWADZI W TABELI

Stan tabeli hogejowych mistrzostw świata w poszczególnych grupach przedstawia się obecnie następująco:

1) Polska	1	2:0	8:1
2) Szwajcaria	1	2:0	1:0
3) Litwa	2	2:2	2:8
4) Węgry	1	0:2	0:1
5) Rumunia	1	0:2	0:1
Druga grupa:			
1) Anglia	1	2:0	1:0
2) Łotwa	1	2:0	3:1
3) Norwegia	1	0:2	1:3
4) Niemcy	1	0:2	0:1

Ameryka jeszcze nie grała.

W trzeciej grupie rozgrywki się jeszcze nie rozpoczęły.

Wilno zorganizowało ośrodek przemysłu kostnego

Do niedawna wyrzucane na śmietniki względnie walające się na polach kości zwierząt gospodarskich marnowały się przeważnie bezużytecznie. Główny odbiorca kości — przemysł kostny znajdował się w głębi kraju i nadal ze względów taryfowych nie jest zainteresowany w zakupie kości na szerszą skalę. Drobne zakupy czynione na naszym terenie przez tamte fabryki nie mogły oddziałać zachęcająco na intensywniejszą zbiórkę kości nie tylko z powodu stosunkowo małego zapotrzebowania, lecz głównie z powodu niskich nierentownych cen płaconych przy skupie.

Organizowanie wywozu nadwyżek kości także napotykało na trudności gdyż w wyniku starań skonsolidowanego przemysłu kostnego z południowej i zachodniej części kraju istniało cło wywozowe na surowiec kostny, które przeciwdziałało eksportowi, a równocześnie działało na ceny kości przy skupie w kierunku zniżkowym. Sytuacją tą były dotknięte głównie województwa północno-wschodnie, gdzie wskutek braku lokalnego przemysłu kostnego najwięcej odczuwano skutki przedstawionej sytuacji podczas gdy tereny w głębi kraju, gdzie zakup kości przez przemysł był intensywny znajdowały się w korzystniejszym położeniu.

Obecnie, gdy za przyczynkiem tutejszego samorządu przemysłowego powstały w Wilnie zakłady przemysłu kostnego sytuacja na odcinku tym uległa gruntownemu przeobrażeniu, gdyż zakup kości jest prowadzony nie tylko na terenie ziem północno-wschodnich, lecz też w pewnym stopniu na terenie całego kraju. Świadczy to o wielkim zapotrzebowaniu fabryki i że możliwości dostawy kości na miejscu nie są należycie wyzyskane.

Należy więc pobudzić szeroką inicjatywę w kierunku racjonalnego, umiejętnego zorganizowania zbiórki kości dla korzystnej waloryzacji surowca, który niesłusznie traktowany jest przez wielu jako śmietnikowy odpadek.

Rząd powinien mieć program polityczny, gospodarczy i społeczny

Pełny tekst przemówienia posłanki Wandy Pełczyńskiej, wygłoszonego na plenum Sejmu w dn. 10.II.1938 w dyskusji generalnej nad budżetem państwa

Rola Polski na Wschodzie — Niski poziom nacjonalistycznego myślenia — Szyldy ukraińskie i audycje białoruskie — Czy państwo to tylko wojsko i urząd skarbowy

W dziejach Państwa Polskiego na przestrzeni wieków zarysowuje się jako dominująca prawda, że życie Państwa Polskiego kształtuje się w atmosferze walki.

Od zachodu mamy napór zachłannego świata germańskiego, od wschodu — destrukcyjny i niwelujący nacisk Moskwy. W momencie odzyskania niepodległości wraz z przejęciem dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej przejęliśmy i nakaz tej walki. Wyrazem widomym zmagań trwających w ciągu stuleci jest zmienność granic Państwa Polskiego. Na przestrzeni kilkuset lat Polska potrafiła z małego państwa piastowskiego, nie przekraczającego rozmiarami $^1/_8$ części dzisiejszej Polski, urosnąć w potężne imperium, oparte o Witebsk, Smoleńsk i Morze Czarne, imperium wielokrotnie większe od Polski dzisiejszej, by potem pod koniec XVII wieku zacząć kurczyć się stopniowo aż do tragicznego momentu całkowitej utraty swej organizacji państwowej. W miarę kurczenia się granic Rzeczypospolitej w jakimś nieprawdopodobnym postępie geometrycznym rosła powierzchnia Rosji, która jeszcze w XV wieku liczyła tylko 400.000 wiorst kwadratowych, by w r. 1914 liczyć już 23.000.000 wiorst kwadratowych. Psychikę narodu musimy zatem wykuwać w poczuciu konieczności organizowania tej walki, która była, trwa i będzie.

Każda walka, o ile ma być zwycięska, wymaga jasno określonego celu, wymaga wizji, w imię której żyje się i umiera. Epoka pozbawiona celu zakrojonego na wielką miarę, pozbawiona mitu, traci swój sens i swoją wielkość. I jeżeli ogarnia nas lęk, że nie widzimy dzisiaj w społeczeństwie polskim w wielkim stylu aktywizmu, że obserwujemy raczej gnuśnienie ducha, rozumu i woli, to szukać tego trzeba w bezprogramowości naszego życia państwowego. Kwestia obrony granic jest dla mnie elementarnym obowiązkiem, nie programem. Walka z naporem dwóch sił działających od zachodu i wschodu jest elementem stałym nie tylko naszych dziejów, ale i tych państw i narodów, które zamieszkują wielką przestrzeń Europy od Bałtyku aż po Morze Czarne. **Polska desygnowana jest na to, by stać się inspiratorem i regulatorem wielkiej pracy konstruktywnej na wschodzie Europy.** Polsce przypada rola główna w pracy nad budowaniem na tej przestrzeni Europy tamy, stawiającej czoło zalewowi fal, ciągnących od wschodu, oraz budowania bastionu kultury zachodniej, uniwersalnej, chrześcijańskiej, wyrastającej ze źródeł narodowych, opartej o wolnego człowieka i wolne i niepodległe organizmy państwowe. W tej pracy, która leży przed nami, rysuje się **wizja wielkości Rzplitej. Wywodzimy tę wizję z idei Jagiellońskiej i z ducha Józefa Piłsudskiego.**

Tak rozumiem imperializm polski, tak rozumiem nasz cel ofensywy, tak rozumiem naszą ideę desygnującą Polskę na walkę twórczą. Zagadnienie roli Polski na wschodzie jest właściwie najbardziej dalekosiężnym zagadnieniem Rzeczypospolitej i łączy się z najistotniejszym rozumieniem polskiej racji stanu.

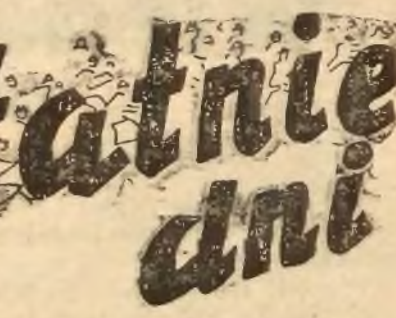
I jeżeli teraz od tej roli historycznej, do której od wieków powołana była Polska, obrócimy oczy ku rzeczywistości, to ogarnąć nas może lęk przed dysproporcją między zadaniem, które stoi przed nami a zrozumieniem tych spraw w społeczeństwie polskim.

Nasz poziom nacjonalistycznego myślenia i to zarówno ludzi „opozycji", jak i wielu ludzi „obozu", jakże daleko odskoczył od prawd, których uczą nas reminiscencje przeszłości. Nasze państwowe aspiracje zaczynają maleć, pomniejszać się. Hałaśliwość i agresywność nacjonalistyczno-demagogicznych frazesów, obiegających na powierzchni życia politycznego, nie przesłonią ich wewnętrznej małości.

Rzuca się więc na fale ludzkich umysłów i serc, jakże łatwo chwytliwe hasło uprzywilejowania narodu polskiego kosztem, czy też w stosunku do innych obywateli Państwa Polskiego. Oto jesteśmy świadkami jak przez elementy bezspornie patriotyczne przeszczepiany jest odblask czegoś obcego, dokonywane jest jakieś złe, lekkomyślnie podjęte naśladownictwo, przyjmowana jest jakaś niebezpieczna sugestia, która zaczyna wdzierać się do naszego życia narodowego.

W myślenie polskie przeszczepia się argumentację nie polską, która narzuca nam stosowanie takich metod, takich restrykcji, ograniczeń w stosunku do przeszło 30% obywateli nie polskiej narodowości, jakie w Niemczech stosuje się do $1^1/_2$ czy 2% ludności nieniemieckiej. Żądanie od Rządu, by różniczkował polskich obywateli na obywateli polskiej i obcej krwi, może jedynie osłabić Państwo Polskie. Rzucanie tych obcych przyimportowanych haseł wytwarza w naszym społeczeństwie jakąś psychozę strachu przed wszechstronnym rozrostem siły naszych mniejszości, zwłaszcza ukraińskiej, stąd apel do Państwa, by nas wzięło w obronę, podniosło do godności obywateli wyższej klasy, by wreszcie wyręczyło nas w obronie polskości. Tymczasem powiększanie własnego potencjału narodowego da nam wtedy rezultaty, jeżeli prowadzone będzie przy maksymalnym wysiłku ze strony narodu polskiego i przy minimalnej pomocy ze strony Państwa. W pracach tych winien istnieć tylko element pozytywny twórczy, a nie negatywny, który zawsze w rezultacie daje destrukcję. Wykonywaliśmy chlubnie tę pracę pozytywną przed rokiem 1918. Dlaczegóż nie stać by nas było na nią dzisiaj? Powtarzam jasno i wyraźnie: polska ekspansja musi iść naprzód, wzrastać w siły i wzmacniać polski stan posiadania zarówno materialnego, jak i duchowego. Ale polska ekspansja i rozrost polskości — to nie jest równoznaczne z mnożeniem i stwarzaniem w ramach Państwa Polskiego jego przeciwników i wrogów tam, gdzie trzeba stwarzać sojuszników i wiernych obywateli.

(Dokończenie na str. 4).



NA WIDOWNI

NIEDOSZŁY ODCZYT GEN. ROI W T. U. R. W GDYNI.

W tych dniach miał odbyć się w Gdyni w sali kolejowego przysposobienia wojskowego odczyt gen. Roi na temat aktualnych zagadnień społecznych. Odczyt ten zorganizowany został przez miejscowe Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego. Z niewiadomych bliżej przyczyn gen. Roja w ostatniej chwili odwołał swój przyjazd.

POWRÓT PROF. KOTA Z ZAGRANICY.

Powrócił z zagranicy do Krakowa prof. dr Stanisław Kot. Prof. Kot objeżdżał Prusy Wschodnie, gdzie zbierał materiały do prac, którą w najbliższym czasie ma ukończyć.

LEON KRUCZKOWSKI NA KURSIE W GACI.

W Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci odbędzie się tygodniowy kurs dla działaczy ruchu wiciowego z województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Kurs rozpocznie się 6 marca b. r. Jako wykładowcy zapowiedzieli swój udział: pp. Rapacki, Jan Domański, dr Ciekot, Ignar, znany literat Kruczkowski oraz dyr. Uniwersytetu Wiejskiego w Gaci inż. Ignacy Solarz.

5 ZEBRAŃ STR. NARODOWEGO W POZNANIU.

W ciągu dwóch dni (czwartek, 10 bm. i piątek 11 bm.) Stronnictwo Narodowe zorganizowało w Poznaniu 5 zgromadzeń partyjnych. Zebrania odbyły się w dzielnicy śródmiejskiej, jeżyckiej, na Starym Mieście i Osiedlu Warszawskim.

FRONT MORGES RADZI...

W najbliższych dniach zbiera się prezydium wykonawcze Frontu Morges, na którym omówiona będzie sytuacja polityczna oraz stosunek Frontu Morges do niektórych stronnictw politycznych.

DZIAŁACZE ZW. MŁODZIEŻY LUDOWEJ PRZECHODZĄ DO MŁODEJ WSI.

W związku z przystąpieniem Młodzieży Ludowej do Związku Młodej Polski wystąpili z tej organizacji dwaj wybitni działacze, Józef Turski b. prezes Województwa Warszawskiego i Stanisław Reymont b. prezes Województwa Nowogródzkiego. Działacze ci zgłosili akces do Związku Młodej Wsi.

ZJAZD SZLACHTY W PRZEMYŚLU

13 bm. odbędzie się w Przemyślu Walny Zjazd delegatów powiatowych i Kół Związku Szlachty Zagrodowej. Zjazd ten wybierze władze Związku i ustali program pracy na rok 1938. W Zjeździe mają wziąć udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz przedstawiciele innych związków społeczno - oświatowych. Zjazd swoim zasięgiem obejmie trzy województwa Małopolski Wschodniej, a mianowicie: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

KOMITET OBRONY JĘZYKA POLSKIEGO.

Pod przewodnictwem gen. Mariusza Zaruskiego ukonstytuował się Komitet Obrony Języka Polskiego. Komitet ten ma na celu walkę z nową pisownią polską, która mąci jasność i dokładność myśli oraz obniża wartość artystyczną języka polskiego. Do akcji tej zgłosiło akces około 300 literatów, pisarzy i dziennikarzy.

SKWIERAWSKI CHCE PISAĆ PAMIĘTNIK...

Głośny morderca Skwierawski zwrócił się w tych dniach z prośbą do Zarządu Więzienia Mokotowskiego o dostarczenie mu do celi papieru i atramentu, gdyż chce napisać obszerny pamiętnik ze swych wyczynów. Czy zdąży jednak napisać? — jak wiadomo, proces tego mordercy został już wyznaczony na dzień 9 marca b. r.

Kredyty inwestycyjne

Rozwój i przyszłość gospodarcza każdego kraju zależy w dużej mierze od tego, jak jest on urządzony, jakie ma drogi kolejowe, kołowe i wodne, jakie zabudowania gospodarcze na wsi i w miastach, jakie fabryki, elektrownie, porty itd. — słowem jak jest zainwestowany. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że ze względu na długoletnią przynależność poszczególnych dzielnic Polski do trzech różnych organizmów gospodarczych i zniszczenie kraju wskutek działań wojennych, toczących się na naszych ziemiach, mamy w tej dziedzinie poważne zaległości i że ostatnimi czasy odrabiamy je w szybkim tempie. Budowa urządzeń inwestycyjnych wymaga odpowiednich kredytów, które, wobec faktu, że inwestycje te nie dają bezpośrednich dochodów natychmiast, lecz pośrednie i w ciągu wielu lat, muszą być udzielane na długi okres. Akcja zatem tych naszych instytucyj, które zajmują się udzielaniem kredytu długoterminowego — czy to bezpośredniego czy pośredniego — gra tu ogromną rolę. Lokując właściwie zebrane kapitały, instytucje kredytowe mogą uczynić zadość naszym potrzebom inwestycyjnym, mogą też, prowadząc mało celową politykę lokacyjną, niedostatecznie i nieodpowiednio finansować poczynania inwestycyjne osób prywatnych i państwa.

Rola poszczególnych instytucyj kredytowych jest oczywiście różna, zależnie od wielkości kapitałów, jakimi dysponują. Jedno z czołowych miejsc w naszym aparacie kredytowym, ze względu na zgromadzone kapitały i zakres akcji kredytowej, zajmuje PKO. Jeśli przyjrzymy się, w jaki sposób instytucja ta lokuje zebrane oszczędności, stwierdzimy, że z ogólnej kwoty 983,6 miln. udzielonych przez nią kredytów, przeszło 90% stanowią kredyty długoterminowe, będące podstawą wszelkiej akcji inwestycyjnej. Sięgnijmy do sprawozdania z działalności PKO w 1937 roku, aby zapoznać się bliżej z jej akcją kredytową. Najpoważniejsze kwoty o charakterze kredytów inwestycyjnych ulokowane zostały w budownictwie, inwestycjach samorządowych, w warsztatach rolnych i urządzeniach komunikacyjnych. Na popieranie budownictwa przeznaczono 235,4 miln. zł., dzięki czemu zaspokojony został częściowo głód mieszkaniowy, ożywiły się obroty, wzrosło zatrudnienie. — Samorządy otrzymały na sfinansowanie swych inwestycyj 259,1 miln. zł., budując za to w miastach i wsiach wszystkich dzielnic Polski drogi, mosty, szkoły, elektrownie itd. Kredyty przeznaczone dla rolnictwa przekraczają 201 miln. zł. i zużyte zostały na zakup gruntów z parcelacji, spłaty rodzinne, melioracje, akcję siewną itp. 113 miln. zł. zasiliło inwestycje komunikacyjne. Budowa i rozbudowa linij kolejowych, dróg kołowych, mostów, regulacja rzek jest częściowo zasługą tych kredytów. Pamiętać należy, że doniosłość inwestycyj komunikacyjnych polega na tym, że wzmacniają one tempo życia gospodarczego wskutek ożywienia się obrotów, obniżenia kosztów transportu i wciągnięcia do procesów gospodarczych nowych obszarów. Wymienione kwoty stanowią najpoważniejsze pozycje omawianej akcji kredytowej w ostatnim dziesięcioleciu: wynoszą one łącznie przeszło 900 miln. zł. Kredyty przyznane na cele inwestycyjne w samym tylko roku 1937 wyniosły 121 miln. zł.

Mimo, że zasadnicza działalność PKO polega na udzielaniu kredytu długoterminowego, nie zaniedbuje ona zasilania życia gospodarczego kredytem bezpośrednim, krótkoterminowym. Ogólna suma tego kredytu, udzielonego w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych i pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, wynosiła na koniec 1937 r. 54,3 miln. zł. Z tanich krótkoterminowych kredytów korzystają w znacznym stopniu kupcy i rzemieślnicy.

Akcja kredytowa PKO obejmuje zatem całokształt naszej gospodarki, kładąc główny nacisk na finansowanie tych inwestycyj, które podnoszą zdolność produkcyjną i komunikacyjną kraju oraz zwiększają jego wyposażenie gospodarcze. Kredyty tej instytucji dotarły przede wszystkim do tych dziedzin, których podniesienie jest pilną potrzebą gospodarczo- społeczną i ogólnopaństwową. Ożywienie tempa życia gospodarczego i nowe inwestycje przeprowadzone w ostatnich latach z pożytkiem dla jednostki i ogółu są w części rezultatem tej akcji zasilającej naszą gospodarkę kredytem długoterminowym, i to kredytem tanim.

Bim.

Kronika tygodniowa

Elektryfikacja energii ludzkiej

Tematy elektryfikacyjne stały się modne nawet w Wilnie. Nie ma prawie dnia bez wzmianki o Szyłanach. Tylu fachowców wypowiada się w tych sprawach, że nie ma co biednemu skrybie pchać się do towarzystwa speców od nauk ścisłych.

Zajmiemy się tedy inną dziedziną elektryfikacji, niemniej doniosłą dla przyszłości kraju, a prawie zupełnie nieznaną. **Dziedziną elektryfikacji energii ludzkiej, znajdującej się mniejwięcej w tym samym stanie co i wody rzeki Wilii.**

INICJATYWA.

Ziemie nasze stały się po wojnie schroniskiem zrujnowanych speców. Rolnicy, urzędnicy, zawody wolne. Stosunki jakie się wytworzyły w państwach bałtyckich powodują stały dopływ młodzieży polskiej, która u siebie w domu narażona jest na 100 procentową wegetację.

Zbiorowisko to ludzkiej energii w stanie dzikim posiada gorliwość i nieraz fach, ale nie posiada kapitału. Na oszczędności własne nie ma co liczyć. Mizerne posadzinki współczesne sprzyjają robieniu długów, ale nie sprzyjają robieniu oszczędności.

Istnieją dziesiątki różnych kredytów popierających działalność ludzką już istniejącą. Dlaczego nie ma kredytów, które by **ułatwiły powstanie działalności? Dlaczego, nawet ludzie młodzi są skazywani na pomoc wegetacyjną zamiast pomocy twórczej?**

Elektryfikacja marnującej się energii ludzkiej, zarówno w Wilnie jak i w setkach małych miasteczek, wydaje się nam rzeczą niemniej ważną, niż elektryfikacja naszych sił wodnych. Biały węgiel w społeczeństwie jest tak samo cenny, jak w przyrodzie.

FORMALNOŚCI.

Narodową monetą U. S. A. nie jest właściwie dolar, ale czas. Gdybyśmy podobną miarę chcieli zastosować do siebie, okazałoby się, że naszą złotówką jest właśnie „papierek", ale zupełnie inny, nie mający nic wspólnego z produktem mennicy państwowej.

Z wyjątkiem ważnych tranzakcyj finansowych, zawieranych najczęściej na słowo (stąd rozliczne procesy) cała podrzędna strona naszego życia tonie w papierkach. Jest to—jak gdyby biegun Ameryki. Za 80 groszy bywają nawet zabójstwa, ale czas nie ma żadnego znaczenia. Tak samo przy tempie reform jak przy meldunku Tak samo przy zaświadczeniu gminnym, jak i przy motoryzacji. Ciąży na nas wszystkich wieś, nasza kochana wieś, gdzie wszyscy mają czas i gdzie nikt się nie śpieszy. Śpieszy się jedynie w Polsce Śląsk, ale ten żyje na uboczu i nikomu nie wadzi. „Mądry Polak po szkodzie", to zdanie, które pachnie kwiatem pól. Można C. O. P. skończyć za 2 lata. Na agronomię nie ma rady. Na agronomiczną biurokrację też.

KONTROLA.

Zachód produkuje, Wschód kontroluje. To byłaby ta różnica z grubsza: kontroluje stróż nocny, prasa, plotka, niezliczone dozory i nadzory.

W wigilię Zaduszek, kiedy Rossa tonie w morzu świateł, biedne babuleńki sprzedając świeczki nadgrobne śpią pod gołym niebem. Już w Krakowskim, czy w Płocku mogłyby zostawić swój towar pod gołem niebem (przed kilku laty widziałem w Płocku o 2 w nocy samochody prywatne bez żadnej warty). Ale u nas boją się. A nuż jakiś żulik sięgnie po ich skarb wartości 6 czy 7 złotych.

Dlaczego przestępcy znajdują obrońców, a biedne babuleńki śpiące pod gołym niebem w chłodną, nieraz już mroźną noc listopadową nie, to już jest tajemnica naszej swojskiej kiereńszczyzny. **Obowiązek dozoru, od którego nie są wolne nawet babuleńki na Rossie, to druga olbrzymia Wilia energii zmarnowanej.**

ZUŻYTKOWANIE SIŁ WIĘŹNIÓW.

W tej dziedzinie są już małe elektrownie lokalne. Tu i ówdzie używa się tych sił do robót ziemnych. Chodzi o wielką elektrownię na Wiśle, tj. o usunięcie radykalne hańby dzikiej Wisły, o osuszenie Polesia.

Odzywają się głosy, a co będą robili bezrobotni? Jak gdyby nie można było użyć i jednych i drugich, jak gdyby kartofle i żyto przestały się nagle rozmnażać?

Polska podobna do pruskiego munduru! Polska zapięta na ostatni guzik! **Polska przeinwestowana nie prędko nam jeszcze zagraża.**

Za to szerokie, powszechne użycie więźniów, najradykalniej wpłynie na zmniejszenie ilości przestępstw. Dopóki więzienie będzie uważane za hotel, w trochę lepszym gatunku, niż np. hotele w Hoduciszkach, trudno jest myśleć na serio o zmniejszeniu się ilości przestępstw.

ENERGIA TRAGICZNA.

Istnieje pewien rodzaj energii niebezpiecznej, na którą nie może wpłynąć ani Bereza ani nawet Św. Krzyż. Jest to bowiem pewnego rodzaju

Wiedeń do wynajęcia

(Korespondencja własna)

Wiedeń, w lutym.

Wiedeń, wbrew temu, co się zwykle o nim mówi, nie leży nad Dunajem, przynajmniej w taki sposób, w jaki Warszawa leży nad Wisłą, albo Wilno nad Wilią. Ze śródmieścia do brzegu Dunaju jest dobrych kilka kilometrów, jedyna zaś dzielnica, leżąca nad prawym brzegiem Dunaju, mianowicie tereny powystawowe i część Prateru dopiero w ostatnim czasie zostały włączone do gminy miejskiej Wiednia *).

W sposób alegoryczny Wiedeń również nie leży nad Dunajem. Przed wojną była to stolica tych krajów, rozłożonych w dorzeczu Dunaju. Dzisiejsze Czechy, Węgry, część Rumunii itd., to wszystko ciążyło do Wiednia. Przecież nawet Kraków, a zwłaszcza Lwów — pełną ręką czerpał stamtąd wzory. Obecnie Wiedeń jest stolicą Związku Austriackiego, małego stosunkowo państwa, bo liczącego niepełne 8 milionów ludności; sam posiada 1/4 całego zaludnienia (2 milj.). Położony na wschodnim cyplu Austrii nie stanowi naturalnej stolicy państwa. Poza tym dzisiaj, jak wiadomo, „naturalnym", właściwym zapleczem Austrii są Włochy, które potrzebują państwa buforowego dla utrzymania przyjaznych stosunków z Niemcami.

W ten sposób, dzięki zmianom, dokonanym na mapie politycznej po wojnie światowej, Wiedeń okazał się miastem niepotrzebnym, w każdym razie został zahamowany w rozwoju. Cała wspaniałość tego rzeczywiście nad wyraz czarującego miasta, jego cudowne muzea (fantastycznie zorganizowane), pałace, parki, Schönbrunn opera, teatry — to wszystko owoce pracy pokoleń przedwojennych, dla których Wiedeń był wschodnim Paryżem. Powojenny dorobek (dzielnice robotnicze, bodaj najlepiej w Europie urządzone) nie może iść oczywiście w porównanie z tymi rzeczami, na które mógł sobie pozwolić Franciszek Józef, władca przeszło 50 milionów dusz. Bardzo słusznie ktoś zauważył, że Wiedeń bardzo by się przydał np. Polsce, gdyby można go było umieścić na miejscu Warszawy.

Oczywiście, jeśli się mówi o zahamowaniu rozwoju, to należy wziąć pod uwagę różnicę stopy życiowej między np. Polską a Austrią. Wilno jest zahamowane w rozwoju, dlatego nie ma ani świetnej komunikacji, ani budownictwa, ani asfaltów (przynajmniej tyle, ile potrzeba), nie mówiąc o motoryzacji. Dla wiedeńczyka „zahamowanie" oznaczało zmniejszenie podróży za granicę (z Austrii jest bardzo łatwo wyjechać na dowolny czas) i konieczność kupienia austriackiego auta („Steyer"), zamiast zagranicznego. Oczywista następnym rezultatem było „zurzędniczenie" ludności Wiednia (prawie tak samo jak u nas). Zupełnie ubocznym zjawiskiem jest w Wiedniu supremacja kobiet, których jest 120 na 100 mężczyzn (bodaj największa „nadprodukcja" kobiet w całej Europie). Stąd dużo mężczyzn bez robotnych korzysta z pracy kobiet, i mówiąc po prostu żyje na ich utrzymaniu.

Skurczenie się normalnego ruchu handlowego (dziś Wiedeń jest nastawiony na turystykę i pod tym względem stanowi najlepiej zorganizowane miasto bez żadnych nieprzyjemnych dla turysty niespodzianek) spowodowało opróżnienie mnóstwa luksusowych lokali. Co krok na najelegantszych ulicach spotkamy napis: „Zu vermieten" — do wynajęcia. W istocie, Wiedeń, perła Dunaju, luksusowe miasto, czeka na kogoś, kto by je wynajął. **ernö.**

*) Na drugi brzeg Dunaju prowadzi jedyny most (Reichsbrücke) obecnie przebudowany, nie licząc oczywiście mostów kolejowych.

Hr. Wielopolska
stanie przed sądem w połowie marca

Z Berlina nadeszła wiodomość, że śledztwo w sprawie hr. Wielopolskiej zakończone ma być jeszcze w bież. miesiącu. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie marca.

Jak wiadomo, hr. Wielopolska od szeregu miesięcy pozostaje w więzieniu niemieckim pod zarzutem szpiegostwa. Ponieważ procedura karna niemiecka nie zezwala obrońcy cudzoziemcowi na stawanie przed sądem niemieckim — hr. Wielopolska będzie miała obrońcę niemieckiego.

Czy istnieje życie na planetach?

Nie tak dawno jeszcze wolno było fantastom snuć domysły na temat życia mieszkańców Marsa i Księżyca. Wiedza współczesna rozwiewa jednak nasze nadzieje pod tym względem. Twierdzi kategorycznie, że na wszystkich planetach systemu słonecznego, oprócz Ziemi i Wenus, warunki fizyczne z góry uniemożliwiają powstanie zjawiska zwanego życiem. Na małych planetach, jak np. Merkury, życie jest niemożliwe, ponieważ jej siła grawitacyjna jest zbyt słaba dla utrzymania własnej atmosfery, która rozprasza się w kosmosie. To z kolei wywołuje brak wody i tlenu.

Na wielkich planetach, w rodzaju Jupitera, który jest tysiąc razy większy od Ziemi, życie nie istnieje dla przyczyn wręcz przeciwnych: siła grawitacyjna Jupitera jest tak wielka, iż posiada on atmosferę nadzwyczaj gęstą, która uniemożliwia wydzielanie się wodoru. W rezultacie istnieje tam atmosfera, składająca się z pary wodnej i pewnych gazów. Gdy nadchodzi mróz, owa para zamarza. W ten sposób na planetach wielkości Saturna, Urana i Jupitera tworzą się pola lodowe, pokryte gęstą atmosferą, która wywiera ciśnienie paru tysięcy ton na kwadratowy centymetr. I tu również nie ma mowy o życiu.

Jak wiadomo, żadna planeta nie posiada własnego zapasu ciepła, lecz wszystkie muszą ją czerpać od słońca. Stopień cieploty każdej z nich zależy wyłącznie od odległości od słońca. Na bliskich słońcu planetach, jak Merkury, temperatura wynosi kilkaset stopni powyżej zera. Na planetach zbyt odległych od źródła światła i ciepła, temperatura staje się tak niska, iż lód wydałby się parzącym w porównaniu z nią. W obu tych warunkach życie jest nie do pomyślenia. A więc wyłącznie na planetach o wielkości Ziemi lub Wenus w jakimkolwiek systemie planetarnym może istnieć życie. Przy czym od wielkości i odległości od centrum układu zależy siła grawitacji, która reguluje stan atmosfery i temperaturę. Są jeszcze inne, mniej ważne czynniki, których istnienie jest warunkiem życia, lecz najważniejszym jest pewna wąska granica temperatury.

Jeśli chodzi o Wenus, planeta ta posiada zapewne życie roślinne i przypuszczalnie pewne, bardzo wczesne formy życia zwierzęcego. **T. M.**

Ważne dla Pań Domu

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarskich. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieocenioną, dając mnóstwo przepisów na pieczywo itp.

Wielka niedziela

Zaczepił mnie na ulicy, maszerując w szeregach chłopców, ubranych jak i on w granatowe kostiumy narciarskie.

— Proszę pana... nie poznaje mnie pan?

Trudno go było poznać w tym stroju, z opaloną twarzą, z radością bijącą z oczu dawniej zmęczonych i sennych. Powracał właśnie z setką kolegów pod wodzą kierownika z zimowego obozu wypoczynkowo - leczniczego urządzonego w Siankach przez Ubezpieczalnię Społeczną.

Opowiadał mi o trybie życia obozowego, o górach, wycieczkach, o Lwowie, który całý dzień zwiedzali w drodze powrotnej. Mówił chaotycznie, nie mogąc uporządkować nadmiaru wrażeń, w które nawet jeszcze dziś, po powrocie trudno mu było uwierzyć. Czy to nie sen? — dwa tygodnie raju, „białego szaleństwa" za darmo, owe życie, nowi ludzie, góry, narty, śnieg. I zdrowie, łykane pełnym haustem wraz z mroźnym powietrzem.

Ileż radości było w każdym urywanym zdaniu, w każdym „o jej..." w miejsce szeregu słów mających zobrazować największy zachwyt i wzruszenie.

Jeden z wielu. — Bo takich jak on pojechało w góry na koszt ubezpieczeń społecznych około 3.000 chłopców i dziewcząt, którzy nigdy nie sądzili, że będzie im dane kiedykolwiek wychylić głowy po za obręb swych miast i miasteczek, ujrzeć góry znane tylko z czytanek szkolnych.

I Janek znalazł się w gronie tych szczęśliwców. — Stary to znajomy: co dzień wieczorem o 10 wracamy razem pociągiem z Warszawy do Rembertowa.

Janek jest uczniem szkoły zawodowej. Na wykłady uczęszcza wieczorem, od 6 do 9, a od 4 pracuje w wytwórni instrumentów precyzyjnych. Zarabia 25 groszy za godzinę — nie narzeka na to, skarży się tylko na brak snu, że wyspać się nie ma kiedy. „Muszę wstawać przed piątą, do domu wracam po dziesiątej — a zanim się położę do łóżka, już północ. I nigdy na nic czasu nie ma".

Janek wozi ze sobą jedzenie i książki. Tylko po pracy, przed wykładami, może się uczyć. Chciałby dużo czytać, ale na to jedynie w niedzielę może sobie pozwolić. Przyjdzie wreszcie ta oczekiwana niedziela i nowy kłopot: i książka wabi i kino nęci — a może na zabawę iść? A przecież i wyspać się trzeba odrobić zaległości z tygodnia.

Niedziela jest dlań jedynym okienkiem na świat ukazującym mu szersze horyzonty. Poza ojcowskim domem, w którym nocuje, pociągiem, którym przewozi dwa razy dziennie, warsztatem, co go przykuwa do pracy na 8 godzin i szkołą z 3 wykładami wieczorem — pulsuje innym rytmem, inne życie. Ale to życie i ten świat objawia mu się tylko w święta — na dzień powszedni program nie przewiduje żadnych atrakcyj. Ciągle ten sam niezmienny rozkład. Niczym te pociągi: przychodzi 7.05, odchodzi 22.15... I jak koła wagonów toczą się dni, wtorek za poniedziałkiem, za wtorkiem środa...

I nagle taka wielka, 14 dniowa niedziela. Jakby kto z kalendarza powyrywał czarne kartki. Ale i te czerwone, wypoczynkowe, zerwała nieomylna ręka czasu. Dwa tygodnie minęły, jak z bata strzelił — tak mało, a zarazem tak dużo. Bardzo dużo. Bo poka zały Jankowi niebo. Dosłownie niebo. W warsztacie, szkole czy w wagonie, Janek nie zastanawiał się, czy ponad dachem słońce świeci, czy zbierają się chmury, czy niebo jest błękitne czy szare, czy pali się czerwienią zachodu. A tam, w Siankach, ten niebieski pułap pozbyto myslał po- przez filary szczytów górskich zdawał się być tuż nad głową — trzeba się było schylać, by dziury w nie bie nie zrobić.

Ba, żeby to jeszcze nasze morze zobaczyć, a potem Śląsk, Polesie... — budzą się nieśmiałe pragnienia, kiełkuje ziarno nieznanej tęsknoty za własnym krajem. Jednak teraz nie ma dlań nic piękniejszego nad góry. „Żebym tam jeszcze kiedy mógł pojechać..." marzy pochylony nad tokarką. Dziś już od rana przy cugu. Skończyła się wielka niedziela, ściągnęło go na ziemię z obłoków muskających górskie wierzchołki. **W. Z.**

Rząd powinien mieć program

(Dokończenie ze str. 3).

Realnie pojęte dobro Rzeczypospolitej każe nam wiązać z Polskim Państwem budzące się świadomości narodowe tak, by je można było zapisać na plus w tej rozgrywce ze wschodem, która stanowi treść dziejów Rzeczypospolitej. I ten pogląd na sprawę naszych mniejszości, zamieszkujących wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, jest istotnie polski, jest oparty na najlepszych wzorach historii i najpiękniejszych tradycjach, które wiodły nas do zwycięstwa i do potęgi.

Polska polityka państwowa ma rozległe możliwości wiązania ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Rzeczypospolitą i to w sposób najbardziej istotny i najbardziej trwały.

Polityka gospodarcza, inwestycyjna, oświatowa, wyznaniowa może kierować ich narastającą świadomość narodową ku tym formom, które mieszczą się w granicach naszej państwowości. To zależy przede wszystkim od nas, nie tyle od nich, ile właśnie od nas.

Jesteśmy z tym życiem na naszych Kresach wschodnich od Dzisny aż po Zbrucz związani, choć w wielu wypadkach to życie nie jest polskie. Czujemy jego bliskość, czujemy jakiś chwytający nas za serce sentyment, poczucie braterstwa, narastającej przez wieki wspólności. Czujemy, dyktowaną nam głosem instynktu, zapowiedź wspólnych losów, wspólnych walk i wspólnych zmagań, które nas czekają, a które wizja przyszłej Polski każe nam ubierać w barwy zwycięstw i chwały. Czujemy zdrowym instynktem, że oto razem mamy budować w wielkim wysiłku ducha fundamenty pod olbrzymie dzieło, które zapewni nam wpływ na bieg rzeczy i poza naszą granicą wschodnią.

Ale dlatego właśnie trzeba ponad hałas krótkowzroczny frazesów i zawołań podnieść głos ukazujący dalsze plany i trudniejsze do wykonania zadanie, ale wtedy trzeba sobie powiedzieć, że jeżeli likwiduje się szyldy ukraińskie lub zabrania śpiewania na audycjach radiowych pieśni białoruskich, że jeżeli za zbrodnię stanu niemal uważa się sprawy dopuszczenia Ukraińców do posad państwowych, to się tym w żadnym razie nie służy mocarstwowym aspiracjom Państwa Polskiego i tu dzie, którzy to czynią, muszą być odsunięci od odgrywania znaczniejszej roli w aparacie państwowym.

A teraz sprawa druga. Na całym świecie, a więc i w Polsce coraz bardziej decydującą rolę zaczyna odgrywać zagadnienie organizowania wielkich ruchów mas sowych. Czyż można sobie wyobrazić, że osiągnięcie celów, wyrastających poza ramy bieżącego dnia da się osiągnąć przy całkowitej bierności mas, wbrew ich woli, lub choćby tylko wbrew ich nastrojom.

Cechą znamienną współczesnego życia państw europejskich jest właśnie to, że do walki o losy i przyszłość, o formy strukturalne tych państw wciągane są szerokie masy obywateli, w których pobudza się i urabia świadomość ich roli i ambicję czynnej postawy w budowaniu potęgi Państwa.

Czyżby tylko w Polsce postawa czynna mas w stosunku do Państwa wyrażała się jedynie w służbie wojskowej i w płaceniu podatków?

Dlatego **chcemy, by Rząd miał nie tylko program polityczny i gospodarczy, ale by miał i program społeczny.** Albowiem drugim charakterystycznym momentem rzeczywistości jest zaostrzenie problemów społecznych i coraz poważniejsze napięcie nie tylko u nas, ale i na całym świecie.

Sprawy przebudowy społecznej w Polsce muszą być załatwione za cenę największych i długotrwałych ofiar ze strony całego społeczeństwa, a zwłaszcza ze strony społeczeństwa posiadającego dobra materialne. Nierualną linią podziału, którą widzę przebiegającą poprzez rzeczywistość polską, jest linia podziału na zwolenników i przeciwników tego lub innego, mniej lub więcej radykalnego programu społecznego.

głód wyobraźni, zamiłowanie do nie bezpieczeństw i cierpień.

Jedynym lekarstwem skutecznym jest tutaj oddalenie i zmiana klimatu. Z takich niebezpiecznych energii Anglia, Francja, Belgia, Holandia budowały swoje Australie, Maroka, Konga, Celebesy, budując jednocześnie u siebie stuletni ład moralny i kulturalny.

Kolonia karna w krajach dalekich staje się polską koniecznością. Patrzmy na te sprawy przez pryzmat Cayenny. Cayenna jest ohydnym wyjątkiem, ale bynajmniej nie regułą kolonialną. Każda wielka kolonia europejska była początkowo małą Cayenną. Czy to znaczy, że Australia, Afryki wszelkiego gatunku nie mają nic do powiedzenia w dziejach cywilizacji?

Narazie rolę kolonij, spełniają nie które z naszych emigracyj. Ale fakt ten źle wpływa na nasze możliwości emigracyjne.

Jak nostalgia potrafi leczyć dusze zbłąkane, opowie niniejszy autentyczny wypadek. Pewien konsul polski, obserwując wzorową działalność jednego z licznych na emigracji „Związków Byłych Wojskowych" doszedł do wniosku, że należy prezesa udekorować krzyżem zasługi. Kiedy jednak wezwał pana prezesa do siebie i poprosił o personalia, prezes rozpłakał się i wyznał szczerze, że jest... dezerterem i że właśnie wyrzuty sumienia skłoniły go do tak ofiarnej działalności. „Ale podczas najbliższej wojny zorganizuję pluton i przyjadę z całym plutonem".

Konsul był człowiekiem rozumnym. Użytku ze spowiedzi nie zrobił. Związek funkcjonuje nadal wzorowo. Pan prezes jest na drodze do legalnie zdobywanego majątku. W kraju byłby kandydatem na Maruszeczkę.

A podczas wojny napewno się stawi. Jeżeli nie prędko nastąpi, to już nie z plutonem, ale z batalionem.

KONKLUZJA.

Zagadnienie elektryfikacji polskiej energii jest zagadnieniem olbrzymim. Rożnowy i Szyłany sił społecznych mieszczą się nie tylko na Dunajcu i nie tylko na Wilii. Trzeba ten problem mat dokładnie rozważyć.

Kazimierz Leczycki.

—oOo—



Artystka-zabójczyni zrzekła się apelacji

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa artystki Rosyjskiego Studium Dramatycznego, Iny Zieleckiej zabójczyni Niny Bielicz, aktorki tego teatru.

Ina Zielecka, po 17-letnim pożyciu z mężem, poznała urzędnika, Aleksego Białogórskiego i zakochała się w nim. Artystka postanowiła rozejść się z mężem i wszczęła kroki rozwodowe.

Tymczasem Białogórski, przychodząc często po swą narzeczoną do teatru, poznał jej koleżankę, Ninę Bielicz, której prawdziwe nazwisko brzmi: Nadieżda Tołtyczewska. Białogórski zaczął coraz bardziej interesować się Tołtyczewską, aż wreszcie porzucił dla niej narzeczoną. — Porzucona przez męża i kochanka kobieta wpadła w rozpacz.

7 września ub. roku Zielecka spotkała Bielicz na placyku przed cerkwią prawosławną na Pradze i strzeliła do niej kilkakrotnie z rewolweru. Zabójczyni strzelała jeszcze do leżącej już na ziemi rywalki, raniąc ją śmiertelnie.

Sąd Okręgowy skazał Zielecką na 3 lata więzienia za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia psychicznego. Obrona założyła apelację. Onegdaj pełnomocnik Zieleckiej, adw. Niedzielski, złożył w jej imieniu oświadczenie, iż oskarżona zrzeka się apelacji. Wobec tego wyrok 3 lat więzienia stał się prawomocny.

Pod pręgierz opinii

Oczywiście czarna lista jest środkiem drakońskim. Powracamy do czasów kiedy szkodliwe i co najmniej bez użyteczne jednostki dla społeczeństwa były przełamywane, wychowywane przy pomocy pręgierza. Wystawiano na widok publiczny „nagość" występku i każdy mógł

URĄGAĆ BEZKARNIE.

Czarna lista z nazwiskami ludzi, którzy uchylają się od spełnienia obowiązku społecznego, obowiązku, podyktowanego dobrem ogółu, jest jednak złem koniecznym. Trzeba uderzyć wtedy, gdy perswazje nie pomagają.

Na pierwszej czarnej liście figurowali ludzie, którzy nie chcieli dać na bezrobotnych w związku z akcją pomocy zimowej.

Co to znaczy „nie chcieli dać?". Na przykład p. J. K. ma dziś kłopot z wekslem. Brakuje 300 złotych. Jednocześnie na poczcie leży od tygodnia przesyłka za pobraniem i dziś w razie niewykupienia pójdzie z powrotem. A tymczasem zastój w handlu od rana targ w wysokości... 10 złotych. I w tym właśnie dniu przychodzi inkasent miejskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym z powiadomieniem, że firma p. J. K. powinna dobrowolnie wpłacić na bezrobotnych na przykład 500 złotych. Można sobie

WYOBRAZIĆ REAKCJĘ p. J. K., który jest przy tym osobą nerwową.

Inkasenci miejskiego komitetu w bardzo wielu wypadkach spotykają się z odmową uiszczenia dobrowolnej składki na pomoc zimową bezrobotnym. Odmawiają większe i mniejsze firmy handlowe, przedstawiciele wolnych zawodów itp. Najczęściej jednak są to postanowienia, powzięte pod wpływem... złego humoru, kłopotów itp. Gdy cierpliwy inkasent przyjdzie po raz drugi w większości wypadków następuje

ZMIANA STANOWISKA

I pierwsza rata wpływa do kasy komitetu.

Są jednak tacy, którzy mimo kilkakrotnych wizyt inkasentów i upomnień nie chcą dać nic, ani grosza. W ubiegłych latach do tej kategorii osób należało wielu z przedstawicieli wolnych zawodów, handlu, przemysłu, właściciel większych zakładów rzemieślniczych i nieruchomości. Do owych wateli, wywiązujących się wzorowo z nałożonego na nich obowiązku społecznego, należeli przede wszystkim

PRACOWNICY UMYSŁOWI urzędów państwowych i samorządowych oraz przedsiębiorstw prywatnych, robotnicy itd. Słowem świat pracowniczy przodował bezapelacyjnie w ofiarności na rzecz bezrobotnych w okresie akcji zimowej, natomiast warstwy zamożne wlokły się na szarym końcu w stosunku do swoich możliwości i posiadały wśród siebie sporą grupę zdecydowanych maruderów.

W bieżącym roku sytuacja pod tym względem niewiele się zmieniła. Są sfery przodujące, są opieszali i maruderzy. Są sfery, które zasługują na pełne uznanie i sfery, które budzą do siebie

NIECHĘĆ ŚWIATA PRACY.

Do tych drugich należą niestety niektóre wolne zawody i właściciele nieruchomości. Jeżeli chodzi o narodowość osób opieszałych i wręcz odmawiających to Żydzi stanowią wśród nich bardzo duży odsetek.

Niewątpliwie sytuacja ekonomiczna niejednego z tych, którzy odmawiają datku, nie jest do pozazdroszczenia. Nie zawsze więc odmowy należy tłumaczyć złą wolą. Są jednak wypadki jaskrawe, gdzie zła wola nie ulega wątpliwości i właśnie takie nadają się na czarną listę.

Z drugiej strony akcja ściągania ofiar na pomoc zimową dla bezrobotnych prowadzona jest zbyt

BIUROKRATYCZNYM SPOSOBEM.

Społeczeństwo wileńskie, trzeba to przyznać, jest za powolne, za ciężkie, jeżeli chodzi o akcję zbiorową. Należało by jednak zorganizować jakieś zbiórki doraźne ogólne, obejmując jak największą liczbę sfer, warstw, zawodów. Pobudzić, przypomnieć o ludziach, którzy przymierają z głodu. Lida niedawno dała przykład zbiorką „pół obiadu" jak można zainteresować sprawą pomocy zimowej bezrobotnym szersze masy i uzyskać niezły wynik.

W Wilnie akcja pomocy bezrobotnym rozpłynęła się na początku tysiącami papierków i przycichła. „Rozeszła się po kościach". Należało by ją przypomnieć społeczeństwu, pobudzić opieszałych nie tylko przy pomocy inkasentów no i przycisnąć do muru maruderów.

Z możliwością płacenia składek na rzecz bezrobotnych w sferach zamożnych, świecących dziś przykładem ujemnym, nie jest tak źle, jakby się wydawało, sądząc z motywacji odmów. Wyznaczone składki można płacić

BEZ WIĘKSZYCH TRUDNOŚCI,

jeżeli się ma dobrą wolę. O tym poucza wszystkich opieszałych następujące firmy, które wykonały obowiązek pomocy zimowej najbardziej wzorowo:

1) *Garbarnia Salmana na Meczetowej,*
2) *Franciszek Frliczka,*
3) *Bank Bunimowicza,*
4) *„Elektrit",*
5) *„Standart" na Gościnnej,*
6) *Ryndziuński i spółka,*
7) *„Zacisze",*
8) *„Sztralt",*
9) *„Rudnicki".*

Wśród nich wyróżniają się: firma Franciszek Frliczka, która dodatkowo, oprócz sumy normalnej, ofiarowała 100 swetrów i 100 par pończoch (dla dzieci) oraz bank Bunimowicza, który dodatkowo zgłosił 1 tysiąc złotych.

Maruderzy na „czarną listę", przodujący na zaszczytną. Metoda ta może dać niezły rezultat, jednakże impreza doraźna szersza zaktualizowałaby znowu zagadnienie pomocy zimowej bezrobotnym i zdopingowała opieszałych, chociażby już w... obliczu wiosny.

(w).

Bezpłatny koncert dla młodzieży

Komitet Międzyorganizacyjny Pracy Kulturalno-Oświatowej dla Wojska i Młodzieży Pozaszkolnej w Wilnie zaprasza nieuczęszczającą do szkół młodzież na czwarty **bezpłatny** poranek artystyczny pt. „Polska w twórczości Szopena", który odbędzie się w niedzielę 13 lutego rb. w sali kina strzeleckiego „Mars" przy ul. Ostrobramskiej. Początek o godz. 11.45.

Jako wykonawcy wezmą udział: orkiestra 5 p. p. leg. pod dyr. kpt. Kościeszy, Bortnowska — śpiew i prof. Trocki — fortepian.

Uwadze techników poszukujących pracy

Urząd Wojewódzki Wileński powiadamia że osoby reflektujące na sezonowe zatrudnienie przy pracach wodno-melioracyjnych w roku bieżącym mogą wnosić podania do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie (ul. Magdaleny 2) w terminie do dnia 31 marca br.

Do podań należy dołączyć w oryginale lub odpisie następujące dokumenty: metrykę urodzenia, świadectwo ukończonych studiów technicznych, książeczkę wojskową oraz świadectwo odbytych praktyk technicznych.

Osoby, których podania zostaną uwzględnione będą o tym powiadomione do dnia 20 kwietnia r. b., przy czym w pierwszym rzędzie zostaną zatrudnieni kandydaci, posiadający najdłuższy okres praktyki w zakresie robót wodnych.

Warunki wynagrodzenia będą uzależnione od posiadanych przez kandydatów kwalifikacyj i będą się mieściły w granicach od XI do IX grupy uposażeniowej urzędników państwowych.

Kurjer Sportowy

Hokeiści Ogniska KPW wybierają się do Królewca

Hokeiści Wilna otrzymali jeszcze jedną propozycję rozegrania dwóch spotkań towarzyskich w Królewcu. Spotkania odbędą się 19 i 20 lutego. Drużyna wileńska wyjedzie w składzie 13 ludzi 18 lutego wieczorem. Skład reprezentacji Wilna ustalony zostanie w przyszłym tygodniu.

Wilnianie 19 lutego grać będą o godz. 20 z jednym z najsilniejszych klubów hokejowych Niemiec (Rastenburger Sportverein). Drugi mecz (w niedzielę) rozegrany zostanie o godz. 15. Wilnianie walczyć będą z reprezentacją Królewca.

Spotkanie rewanżowe z Niemcami wyznaczone zostały na 26 i 27 lutego w Wilnie. Wszystko, oczywiście zależy od stanu pogody. Trzeba jednak przypuszczać, że koniec lutego będzie mroźny i śnieżny. Będzie można przeprowadzić nie tylko zawody hokejowe, ale i marsz narciarski Zułów — Wilno.

Hokeiści Wilna korzystają obecnie z niezłych warunków technicznych i codziennie wieczorem trenują.

W niedzielę maraton narciarski

Dziś w niedzielę odbędą się w Wilnie zawody narciarskie o mistrzostwo okr. wil. w maratonie narciarskim. Trasa liczyć będzie 30 km. Wytyczona ona zostanie w dwóch pętlach po 15 kilometrów z tym, że na półmetku mieścić się będzie punkt odżywczy.

W ramach mistrzostw długodystansowych odbędzie się bieg funkcjonariuszy policji. Narciarze ci walczyć będą o mistrzostwo województwa policji. Ogółem na starcie stanie 23 policjantów. Policja wystartuje przed zawodnikami klubowymi. Wskazanem jest, żeby w zawodach tych wzięli udział i inni narciarze niestowarzyszeni, którzy startować zamierzają wmarszu zułowskim.

Mieć oni będą doskonały trening. Trzeba się spodziewać, że ogółem na starcie zbierze się około 50 zawodników. Szkoda tylko, że tym razem nie zobaczymy ani na starcie, ani też na mecie narciarzy zrzeszonych w Ognisku, bo wszyscy niemal zawodnicy Ogniska bawią jeszcze w Zakopanem. Bieg zapowiada się mimo wszystko interesująco.

Start i meta mieścić się będą przy schronisku narciarskim na Rowach Sapieżyńskich. Kierownikiem zawodów będzie mjr. Czesław Mierzejewski.

W poprzednich latach mistrzami maratonu byli: Nieciecki (Ognisko), Karbowniczek (WKS Śmigły), Hermanowicz (Ognisko) i Wójcicki (WKS Śmigły). Bieg powinien wygrać któryś z narciarzy AZS — Pimpicki, Paszkiewicz, czy Juszczyński. Szkoda, że startować nie będzie Zajewski z Ogniska, który bawi w Zakopanem.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W Poznaniu mecz bokserski Polska — Niemcy. Walczyć będą następujące pary: Subkowiak — Tietzsch, Koziołek — Graaf, Czortek — Völker, Woźniakiewicz — Heese, Kolczyński — Murach, Chmielewski — Campe, Szymura — Vogt, Piłat — Runge. Sędzią ringowym meczu będzie Szwajcar Ritzi, punktowymi sędziami — Niemiec Sanger i Polak Bielewicz.

W Łodzi mecz pływacki Pomorze — Łódź.

W Krakowie mecz bokserski Wisła — Sokół Poznań.

W Chorzowie mecz treningowy dwóch reprezentacyj Polski: przed wyjazdem do Francji Północnej. W innych miastach Śląska pierwsze rozgrywki piłkarskie o puchar wojewody Grażyńskiego.

W Lwowie mecz bokserski Śląsk — Lwów.

W Zakopanym zawody narciarskie organizacji P. W.

W Pradze Czeskiej mecz hokejowy Polska — Rumunia na mistrzostwach świata.

W Nydku (w Czechosłowacji) mistrzostwa narciarskie Polaków w Czechosłowacji i graniczne międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem wybitnych polskich narciarzy.

Zebranie motocyklistów

— Dnia 27 lutego rb. o godz. 11 w pierwszym terminie, o godz. 11.30 w drugim terminie odbędzie się **Walne Doroczne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów** w lokalu Ośrodka Wychowania Fizycznego, przy ul. Ludwisarskiej 4.

LEON MOENKE

Stawka o życie

30)

— To jest jedyna sala w Ermitażu, towarzysze — rozpoczęła przewodniczka, — gdzie obok dzieł oryginalnych są również i reprodukcje, rysunki i plany nowoczesne. Sali tej przed rewolucją nie było, gdyż w Ermitażu obowiązywała zasada wystawiania jedynie dzieł oryginalnych z tej lub innej epoki. My zaś odstąpiliśmy od tej zasady i w celach pedagogicznych urządziliśmy tę salę.

— I tak „wzbogacać" można — pomyślałem.

Po tym wstępie rozpoczął się długi wykład, lecz nie z dziedziny historii sztuki, jeno o... o stosunkach socjalno-ekonomicznych epoki feodalizmu w Europie Zachodniej.

Ten nieudolny odczyt na tematy socjalno-ekonomiczne drażnił mię z początku. Lecz gdy „prelegentka" przeszła do charakterystyki położenia włościaństwa w owej epoce, zaczęło mię to bawić.

— Pomyślcie tylko, towarzysze! — mówiła z przejęciem przewodniczka. — Chłopi wówczas byli przymocowani do ziemi, na której pracowali i bez pozwolenia seniorów nie mogli jej opuścić. Szlachta była panami ich życia i śmierci. Chłopów, którzy bez pozwolenia szli do miast, łapano i odstawiano z powrotem, chyba, że mieszczanin jakiś, któremu potrzebna była siła robocza, ukrył takiego zbiega, by potem go eksploatować.

Zabawnym naprawdę było to przejęcie się bezprawnym położeniem chłopów w wiekach średnich na Dalekim Zachodzie wówczas, gdy — nie gdzieś daleko i dawno — a tu na ulicach Moskwy i Leningradu wyłapywano chłopów, którzy zbiegli do miasta bez pozwolenia prezesów kołchozów i naczelników „politodziełów"*). Etapem skierowywano ich z powrotem. Lecz anatogia szła dalej. Jak ów mieszczuch średniowieczny, ukrył jeden z moich znajomych taką „wolną" obywatelkę Związku Sowieckich Republik Socjalistycznych, podrabiając dla niej „otpusknoje świdietielstwo" z kołchozu, gdyż potrzebował służącej.

„Prelegentka" jednak komizmu swych słów jakby nie odczuwała i w dalszym ciągu grzmiała przeciwko ustrojowi feodalnemu w wiekach średnich na Zachodzie.

* * *

Gdy z całą dokładnością obejrzałem już w gablotkach wszystkie arcydzieła mistrzów złotnictwa z Tallina, Rygi, Królewca, Norymbergi i in. miast Zachodu, po upływie niemal godziny zwróciłem się wreszcie do wciąż jeszcze „grzmiącej" przewodniczki.

— Towarzyszko! Możebyście nam pokazali obrazy Leonarda da Vinci, Tycjana, Rembrandta; Franz Hals'a? Przyszliśmy tu, by się z nimi właśnie zapoznać.

*) Wyłapywano kołchozników bez wszelkich trudności, gdyż, nie posiadając „otpusknogo świdietielstwa" (świadectwa zwolnienia) z kołchozu i in. dokumentów, nie mogli nigdzie się dostać na pracę, ani nawet zameldować się. Bez dachu nad głową żyli oni po miastach z żebraniny, przekładając to, niż głód u siebie na wsi. Masowe zwłaszcza rozmiary przybrało to zjawisko w czasie głodu na Ukrainie wiosną 1933 r. Lecz i na wiosnę 1934 r. było ono również rozpowszechnione.

— Proszę towarzyszu, mi nie przeszkadzać — rzekła dotknięta w swej ambicji „prelegentka". — Ja wiem, co robię.

Rezultat mej interwencji był ten jedynie, iż z pierwszej sali przeszliśmy do drugiej ze zbroją rycerską. Tu przetrzymała nas ona następne pół godziny.

— Towarzyszko! — zwróciła się do niej moja żona — z dwóch godzin, przeznaczonych na zwiedzanie całego Ermitażu, półtorej godziny poświęciliśmy dwum salom średniowiecznym. Cóż będzie z innymi?

— Och, prawda, towarzysze! Przepraszam was. Jak się zagalopowałam. — I z tymi słowy zaczęła ganiać, jak opętana, po wszystkich salach Ermitażu.

— Tu — Leonardo da Vinci... Tu — Tycjan... — Tu — Velasquez... Tu — Rembrandt, Rubens, Sneyders... i t. d.

— No, towarzysze! Wycieczka nasza skończona — oświadczyła ona w jednej z sal po takim galopie.

— Towarzyszko! — zwróciliśmy się wówczas do niej. — Wyście nam nie pokazali nawet, gdzie Franz Hals wisi!

Złym spojrzeniem obrzuciła mię ona za te „wisi".

— Ach, prawda, towarzysze! Minęliśmy te salę, ale jest już późno. Czeka już na mnie z górą kwadrans następna wycieczka, gdyż poświęciłam wam zbyt wiele czasu.

— I my się śpieszymy. Chodźmy towarzysze. Spóźnimy się do twierdzy Pietropawłowskiej i zostaniemy bez przewodnika —odezwał się jeden z robociarzy.

Przewodniczka ulotniła się natychmiast.

(D. n.)

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Humanista zdeklasowany
(O K. I. Gałczyńskim)

Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (dawniej: Wilno, Młynowa 2, etc.), autora ładnego tuzina wierszy o naszym mieście, obnoszącego do niedawna jeszcze po naszych zakatarzonych ulicach żółty korzuszek i chandrę — nie trzeba wilnianom przedstawiać. Nie trzeba też przedstawiać go czytelnikom i przyjaciołom „Kolumny Literackiej", najpierw bowiem „Kolumna" ta odziedziczyła go — poniekąd — (wraz z wyż. wzm. przyjaciołmi) po b. p. „Żagarach", więc drukował w niej wiersze („Skuła nam nogi ciemna siła"... pamiętacie?) a potem... Do dziś dnia redaktor owej „Kolumny" w pewnym sensie z a p a d a s i ę na wspomnienie faktu, że dla „względów wyższych" musiał „wyłamać z numeru" brylujący teraz w książce *) wiersz pt. „List znad rzeki Limpopo"; ale potem przyszły smutki nie mniej ciężkie i musieliśmy tu-że, niestety, rugać poetę — ostro i kilkakrotnie. Więc „trochę się znamy" — jak pisze we wstępie...

* * *

Choć książka *) jest sercu miła, przyjazna niemal i hojna, trudno jest zamknąć tamten czarny rejestr i trudno — tak jak by się chciało — przyjaźnie i serdecznie czytelników do niej bez zastrzeżeń ,bez wskazań, bez napomknień, kiwań głową i zgryźliwych konfrontacyj — zachęcać. Bo jakże jest? Wprawdzie najgorsze nieczystości autor sam ze swych pism zebranych (1922—1936) wypłakał, ale nie wszystkie. U rozsiadającego się na Parnasie ciągle jeszcze błyszczą (nie w popad przyszyte...) guziki liberii, ciągle jeszcze odbywa się jakaś anachronistyczna próba służby, jakaś a r e t i n a d a. O losie żałosny — poeta równie pyszny jak trwożliwy w jednej książce, obok siebie uwiecznotrwala jakieś smutne brednie pisane do gustu patronów i — wiersze o piosenkach Kurta Tucholskiego, o „dusznych klamrach systemu". Drukuje piękną „Ulicę Szarlatanów" na froncie książki (pierwodruk: w „Cyruliku Warszawskim"...) i — cenzuruje pointę... To właśnie l e c t o r b e n e v o l e, zauważ łaskawie, na liberyjne mirohłady nabrać się nie daj, przeczytawszy „Appendix" et cons., zamiast aktu wiary westchnij strzeliście o spokój dla narażonych wśród bałwanów w czas burzliwy. O trochę oliwy — nie dla rymu, ale że starożytni brud wszelki nią zmywali, że na wierzch wypływa, że wreszcie na spokojniejszej toni łatwiej będzie temu „na swej łódce z niebieskiego papieru".

Bo poza tym książka jest hojna i sercu miła, więc gdzież litość do aretinoidy przerodzić się musi znowu w czułość i zazdrość po trosze.

* * *

Nie trzeba znać autora, ani jego afektowanych wypowiedzi — wystarczy uważnie czytać wiersze, by zrozumieć, że jest w nich szkoła dobrej literatury ucho kształcone na klasykach. Skojarzone z nowatorskim temperamentem Gałczyńskiego tworzy to wzór osobliwy i wzruszający Horacy — i Ordonka w cieniu Dickensa, lutnia — i mandolina, tęsknota do swobodnego oddechu — i dorywcze żarliwostki. Może to niebardzo dobrze wiązać sobie myśl obrazami, ale widzi mi się Gałczyński jako klient pana Berenta — nietylko z „Próchna", ale i z „Żywych kamieni". Tłuką się w tym poecie szczątki wizyj innego stylu, tak samo odbierając spokój, jak i tamtym — igrcom i goliardom.

Ale dziś nie żyjemy w przeczuciu renesansu. Tamten historyczny dawno za nami, nowego — nie znamy jeszcze oblicza. Coś niecoś się przesunęło i dalej przesuwa. Pisał Gałczyński: kochała cię hołota... Tak pisałby u Berenta ale A. D. 1937 (?) trzeba mu inaczej: „My nie płaczemy gdy dziecko młotkiem tłucze Michała Anioła"... Kto to mówi, kto to mówi?!...

Pycha nawiedzonego i rozpacz, a raczej drżączka. Bo w 1937 wielkie rozpacze wymienia się łatwo na bilon. Rozterki.... lęki... osamotnienia... Pamięć antycznego posągu porastającego mchami nie skutkuje na niemoc kolan. Goliard i mieszczuchy Konstanty Ildefons i hołota raptem w jednej i wspólnej odnaleźli się jamie. Wkupić się do małych ludzi oto program wobec kryzysu w branży szarlatanów.

* * *

Książka jest hojna i wzruszająca, pełna uroków i piękności. Reminiscencje wielkiego stylu oraz świadome stylizacje przeplata umyślnie kontrastowy układ piosenkami, miniaturami lirycznymi, groteskami. Trudno witać obojętnie pod jedną okładką pogodzone „Koniec świata" i „Farlandię", wesołych aniołów i wesoły most na Wilence, zimę z wypisów szkolnych i bal u Salomona. Łechcąca jest to kompozycja. Huśtawkowa. Ale...

Po j a k i e laury sięga poeta? Tradycję, czas chce pogodzić z chwilą, humanistyczne pychy i normy z naturalistyczną, bezceremonialną łapczywością, klasyczność z nowatorstwem. Klnie w kamień tych, od których dostał narzędzia swej sztuki. Stylizuje kunsztowne strofy i — c u d z y s ł o w y wpuszcza do wierszy...

Dla czytelnika nieoswojonego z prawidłami gry, dla amatora niewprawnego książka taka, to istna okazja. Nie to, to tamto zrozumie się, nie tu to tam podchwyci się falę. Ale bardziej po artystowsku byłoby zacząć plenienie anachronizmów od anachronizmu „wierszy zebranych". Bo jest pewna różnica między humanistyczną p e ł n i ą, a naturalistycznymi zalecankami i gadatliwością. Uporządkować ten zbiór, według kilku rządzących w nim „idej kształtujących", unaocznić konieczność konsekwencji, odnaleźć miejsce które czeka Gałczyńskiego wśród poetów prawdziwie nowoczesnych — oto zadanie wdzięczne dla krytyków obdarzonych dobrym apetytem.

Chociaż.... Żeby Gałczyński uwierzył...

* * *

Jednym z pierwszych zadań w tej robocie byłoby wykazanie b i o l o g i c z n e g o już lęku, biologii jako ostatniej już i jedynej instancji odwoławczej, biologii, która futuryzm spiknęła z faszyzmem, a utrzymuje demokracje anglo-saskie z poetami włącznie.

Józef Maśliński.

*) K. I. Gałczyński — Utwory poetyckie. Wyd. „Prosto z mostu".

BORIS PASTIERNAK.

SZCZĘŚCIE

Ulewę wieczorną ogrody
Wchłonęły. A wniosek stąd taki:
Że szczęście tak samo nas podda
Udręce, jak chmurne orszaki.

Tak szczęście gwałtowne napewno
Wygląda twarz w twarz — rzeczywiste.
Jak ulic po przejściu ulewy
Zwycięstwo tysiąclistne.

Tam pokój zawarto. Jak Kain,
Wtłoczony tam ciepłem przedmieści,
Już grzmot zapomniany, wyśmiany
I czci pozbawiony przez liście.

Przez wyż. Kropli czkawką. I jeszcze
Tym bardziej wyraźną, że przy tym
Nie zliczyć zagajów: bo deszcze
Roziały się w deszcz jednolity.

Po liściach na płask. W oceanie
Roztopu pączkowia. I na dnie
Szumnego adorowania
Niebiosów wyznawców przykładnych.

Gąszcz krzewów nie został wyżęty.
Krzywodziób kochliwy tak szczodrze
Nie pryska ziarnami o pręty,
Jak gwiazd rozsypiskiem — wiciodrzew.

Przełożył
Seweryn Pollak.

Tomasza Manna myśli o kulturze

Dawno już nie zamieszczaliśmy relacyj z działalności demokratycznych pisarzy niemieckich. Podajemy za „Czasem" godne pilnej uwagi rozważania wielkiego artysty o wartościach kultury.

Twórca „Czarodziejskiej góry" i „Buddenbrooków", przebywający obecnie na emigracji, przystąpił we wrześniu ub. roku wespół z **Konradem Falkem** do wydawania dwumiesięcznika pt. **„Wert und Mass"**, poświęconego, jak podaje podtytuł, sprawom wolnej kultury niemieckiej. Dotychczas ukazały się dwa numery, świadczące wymownie o szerokich horyzontach tej nowej interesującej próby niemieckiej myśli niezależnej. Obok **powieści Manna z życia Goethego** pt. „Lotte in Weimar" znajdujemy tam artykuły na tematy **historyczno-społeczne** (Ernst Kahler „Die preussische Oekonomie" — wyborna charakterystyka państwowości pruskiej i jej roli w dziejach Europy), obok głębokiej, a przejrzystej rozprawy na temat idei wolności politycznej i kulturalnej (Herrmann Steinhansen „Die Zukunft der Freihet") artykuł Ernsta Kreneka, autora wystawionej też w Warszawie „jazzowej" opery „Jonny spilt auf" o przyszłości opery, korespondencję matki Nietzschego oraz rozprawę o źródłach mitologii greckiej (Oskar Gredberg „Die Götter der Griechen").

Wartość dokumentu ma jednak przede wszystkim **artykuł wstępny**, zawierający program nowego pisma a zarazem wyznanie wiary samego Tomasza Manna. Nie dziwi nas przy tym, że najświetniejszy współczesny humanista niemiecki rozwijając swe myśli, powraca wciąż do innego wielkiego Niemca i Europejczyka, **Goethego**.

Uwagi swoje rozpoczyna Mann od wyjaśnienia tytułu. „Miara i wartość" — takie układne i umiarkowane hasła na karcie tytułowej pisma współczesnego, co więcej, pisma emigracyjnego? W okresie mody na „przełomy" i „przewroty" takie zawołanie ma porwać za sobą rzesze zwolenników, wywołać entuzjazm?

Na zakłamane frazesy o zwycięskości, o triumfalnym zdobywaniu przyszłości itd., niebawem nawet pies kulawy nie da się zwabić — oświadcza Mann. Słownik rewolucyjny został bezpowrotnie skompromitowany, odkąd w ciągu ostatnich dziesięciu lat stał się ulubionym żargonem masy filisterskiej, pokrywającej swe kołtuństwo rewolucyjnym frazesem. — „Śmiałe" dewizy działają dziś jedynie na ubogich duchem — do świata kultury natomiast przemawiają pojęcia jakości, hierarchii i sztuki, u których podstaw leżą wartość i miara" — symbole radosnego trudu, należnej sobie dobrowolnie dyscypliny zwycięskiego ujarzmienia chaosu w doskonałą formę — przeciwstawienie trywialnej łatwizny, szmiry jednym słowem barbarzyństwa. — „Dziś chodzi o to, ile ktoś **zaważy na szali ludzkości"** — w tych słowach Goethego tkwi właściwe kryterium oceny. Nie chodzi o ów osławiony, demagogiczny rekwizyt w arsenale polemicznym krzepkiego kołtuństwa — o „pięknoduchostwo" (sit remia verbo), lecz o sztukę we właściwym znaczeniu tego słowa — o sztukę, będącą nie kwietystyczną ucieczką od życia, ale realizacją i zarazem sublimacją jego najistotniejszych, najbardziej ludzkich pierwiastków w najczystszej postaci.

Posłannictwo sztuki, zwłaszcza w obecnej chwili na tym polega, **że sztuka stanowi doskonałą syntezę tradycji i twórczości**, arystokratyzmu, opartego na prastarym dorobku wieków i zarazem rewolucyjności. Jednym słowem — **„konserwatywna rewolucja"**. — **Konserwatyzmem jest chęć zachowania tego, co stanowiło dotychczas o najwyższej godności człowieczeństwa:** pojęcia ponadindywidualnej i ponadpartyjnej miary i wartości — rewolucjonizmem odrzucanie przekazanych kryteriów w biernej uległości, dążenie do kształtowania ich na nowo, do sprawdzania ich w świetle nowych warunków i doświadczeń.

W tak na pozór odrębnych dziedzinach, jak moralność i sztuka, istnieje jednak wspólna miara — jest nią **prawda.** „Wszystkie prawa i reguły moralności dadzą się do jednego sprowadzić — do prawdy!" — to słowa Goethego nie utraciły aktualności do dziś. Na modną dziś teorię — dodajmy, typową dla wszelkich totalizmów — iż, tylko co sprzyja „życiu", jest prawdziwym — odpowiada Mann **„tylko prawda sprzyja życiu"** cytując inne określenie Goethego, iż **woli szkodliwą** prawdę od użytecznego fałszu, bo w konsekwencji prawda rodzi dalsze prawdy, fałsz dalsze fałsze. Jeśli prawdy zmieniają się w ciągu dziejów, tym większej troskliwości i odwagi wymaga śledzenie tych zmian, śledzenie zarazem tego, co jest w danym czasie słuszne i konieczne. Tę postawę przeciwstawia Mann współczesnemu „haniebnemu pragmatyzmowi", teoriom, iż cokolwiek służy ludowi, jest prawdą *)

Jeśli tego rodzaju „pragmatyzm" stał się oficjalnym nakazem we współczesnych Niemczech, to niemałą winę ponosi w tym odwieczny rozdźwięk między niemiecką polityką i kulturą. Odosobnienie Goethego w czasie wojen napoleońskich, filipiki Nietzschego przeciw molochowi państwowości pruskiej, negacja George'a w stosunku do Trzeciej Rzeszy i jego samotny grób w Szwajcarii — oto symbole tego rozdźwięku. Jeżeli w Niemczech wymaga się dziś w imię potęgi państwa poniewierania prawdą, czego następstwem musi być z czasem wprost chorobliwe samozakłamanie się, to nie trudno wykryć w takim nastawieniu reakcję na podświadomą pogardę dla polityki, łączącą się u Niemców z wewnętrznym przekonaniem o niemożności pogodzenia polityki z etyką. Ileż nieszczęść niemieckich wyniknęło z tego tragicznego rozdźwięku, z chęci ucieczki od polityki w świat sztucznie odseparowanej „kultury"? Czyż Niemiec musi zawsze popadać z jednej skrajności w drugą, czyż w drodze jakiejś groteskowej korektury, jak gdyby dla udowodnienia niemieckiej „gruntowności", będącej w swej istocie przerażającą przesadą i brakiem równowagi, musi zaniedbania na polu wyrobienia politycznego nadrabiać totalizmem państwowym!

Niebezpieczeństwa, wynikające stąd dla wolności, są oczywiste. Należy jednak szczególnie podkreślić groźbę dla wolności chrześcijaństwa. Jeśli bowiem przyjąć za Goethem, że ludzkość nigdy nie wzniesie się ponad kulturę moralną chrześcijaństwa, promieniującą z Ewangelii" („Rozmowy z Eckermannem"), jeśli uznać je nawet za niedostępny ideał, to nigdy tego rodzaju korektyw moralny nie był niezbędniejszy, niż w dzisiejszej epoce zdziczenia.

Obrona chrześcijaństwa, jako fundamentu zachodniej cywilizacji prowadzi jednak do obrony i innych pozycyj. Głębokie odczucie problemów człowieczeństwa nigdy nie może być pozbawione momentu religijności. Humanizm jest religijny nie przez ubóstwianie człowieka, ale przez cześć dla tajemnicy, ucieleśnionej w człowieku, tajemnicy, polegającej na połączeniu natury z duchem, instynktu z świadomą dążnością do doskonałości. A jeżeli sztuka ma cośkolwiek wspólnego z religią, to właśnie ów pęd do doskonałości.

Nie totalne państwo, ale totalny człowiek jest ideałem Manna. Do ideału tego prowadzi humanizm w pełnym tego słowa znaczeniu, łączący politykę z kulturą, metafizykę z pracą nad poprawą materialnych warunków bytu na ziemi. Pojęcie „Europy" obiekt wściekłych ataków ze strony pseudo rewolucyjnej, totalistycznej kołtunerii, odzyskuje swój dawny blask i autorytet. Walkę z ciemnymi siłami sławia sobie Tomasz Mann za cel swej działalności na polu publicystycznym, biorąc sobie za dewizę słowa Goethego: „Cieszę się, że są rzeczy, których nienawidzę. Bo nie ma nic groźniejszego dla ducha, jak uczucia, że dobrze jest tak, jak jest". **G.**

*) (Przyp. red.). Myśl Manna zbiega się tu w ciekawy sposób z tezami opublikowanego niedawno w „Czasie" artykułu prof. Chwistka „Zalew ordynarnej filozofii".

KRONIKA

GABRIEL KARSKI LAUREATEM PEN-CLUBU.

Zarząd Polskiego PEN-Clubu, obradujący w charakterze jury nagrody za najlepszy przekład, przyznał tę nagrodę w kwocie 1000 zł Gabrielowi Karskiemu za całokształt jego pracy przekładowej, ze szczególnym uwzględnieniem przekładów z literatury francuskiej.

W dorobku przekładów G. Karskiego najpoważniejszą pozycję stanowi literatura francuska, zarówno w zakresie prozy (m. in. arcydzieła Anatola France'a „Pamiętnik mego przyjaciela" i Jerzego Duhamela „Żywoty męczenników"), jak i w poezji (wybór liryki z okresu symbolizmu). Ostatnią pracą laureata jest przekład poematu Musseta „Puchar i usta".

NAGRODY LITERACKIE.

Państwowa nagroda literacka w Czechosłowacji została przyznana w dniu święta narodowego. Nie przypadła ona jednemu autorowi, lecz **czterem**, reprezentującym cztery główne języki Republiki Czechosłowackiej. Za powieść w języku czeskim — Ludzie na skrzyżowaniach — otrzymała nagrodę Maria Pujmanowa, za powieść po słowacku „Pukły Chram" — Franciszek Krelinaw, za powieść niemiecką — Robert Michl, wreszcie za węgierską „Płonący krzew głogu" — Stefan Darko. Każda z tych nagród wynosi pięć tysięcy koron.

Litewską nagrodę literacką na rok 1937 otrzymał J. Kossu Aleksandrewiczius, za zbiorek poezji pt. „Zgasłe oczy chimery".

Ukraińskie nagrody literackie. Rada Ukraińska Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy im. Franki we Lwowie przyznała nagrody literackie za najlepsze dzieła napisa- : 13 drużyna". Drugą nagrodę otrzymał hidy pisarz Jerzy Kosacz, przebywający stale w Paryżu, za trzy tomy nowel, wydane w r. ub. „Czarująca Ukraina", „Kłębek Ariadny" i 13 drużyna". Drugą nagrodę otrzymał historyk Eliasz Borszczak za świeżo wydaną pracę „Napoleon i Ukraina" ze względu na jej wyjątkowe walory literackie. Trzecią nagrodę otrzymała młoda poetka Natalia Lewicka-Chłodna za zbiór poezji „Siedem liter".

KONKURS NA PRZEKŁAD.

Konkurs na przekład poetycki ogłosił Zw. Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie (Pierackiego 16a). Konkurs obejmuje nigdzie nie opublikowane przekłady polskie czterech niżej podanych utworów: angielskiego — W. B. Yeats: „No second Troy"; francuskiego — Louis Bouilhet: „Vers a une femme"; niemieckiego — J. W. Goethe: „An Madame Marie Szymanowska"; rosyjskiego — A. Puszkin: „Ja pomniu czudnoje mgnowienje". Termin nadsyłania przekładów na konkurs mija z dniem 31 kwietnia br. Jeden z uczestników może nadesłać kilka wersyj tych przekładów. Nagrody w każdej kategorii utworów. I — po 125 zł, II — po 75 zł, III — po 50 zł. W sądzie konkursowym zasiadają: J. Parandowski, L. Staff, prof. A. Tretiak, J. Tuwim.

TEATRY FRANCUSKIE KU CZCI BALZACA.

W związku z uroczystościami balzakowskimi, przypadającymi w tym roku, Sacha Guitry napisał sztukę z życia Balzaca, w której zamierza sam zagrać rolę autora „Komedii ludzkiej". Sztuka ta ma być wystawiona w teatrze Michodière. „Comedie Française" uczci uroczystości balzakowskie wystawieniem sztuki René Benjamina pt. „Balzac". Największe trudności temu ostatniemu teatrowi nasuwa podobno brak odpowiedniego aktora dla zagrania roli tytułowej.

ŻART NA STRONIE

Zagadka

- Miasteczko. Sala tzw. domu ludowego. Tłoczą się słuchacze.

Nad stołem z karafką wody gestykułuje grubawy jegomość ze złotą dewizką od zegarka na kamizelce.

Grubawy jegomość:

— Doprawdy że — od sinych fal Bałtyku — jak Polska długa i szeroka — po chmurne — w zorzach porannych skąpane szczyty Tatr — my tu jesteśmy na odcinku realizacyjnym — niebiosa patrzą na nas — żeby bronić tej placówki — — kochani moi — tyle słów mi się ciśnie — tyle dobrych czułych słów — — oto znowu surmy grzmią — abyśmy stali mężnie — to ukochanie tych stron kochanych wzywa — — wzywają nas matki i żony — — — a czymże jest cała nasza literatura polska — — muszę cofnąć się wstecz i przypomnieć swoje dzieciństwo górne i chmurne — po łanach słońce złote — ojciec mawiał do mnie — pamiętaj — nie tylko chlebem człowiek żyje — — przeżyliśmy tyle lat — bywało bardzo rozmaicie — przeżyliśmy tyle lat — bywało dobrze i źle — działki nasze teraz uczęszczają do szkół — o ileż kryje w sobie głębokiej treści każde codzienne zjawisko dnia powszedniego — — nie uciec od tych faz rzęsistych — wobec powyższego wznoszę okrzyk — że niech żyje kochany pan starosta — jego żona i jego szwagierka niech żyje!

Głosy:

— Niech żyje!

Oklaski.

Przypadkiem znalazłem się na tej sali. Mimo, że miałem możność wysłuchać przemówień od początku, nie zorientowałem się, o co chodzi... Może to jakiś poranek poetycki grubo spóźnionych zwolenników epoki literackiej zw. Młodą Polską? — próbowałem domyślać się...

Ale po co w takim razie te okrzyki na cześć szwagierki pana starosty?... Zaraz, zaraz: wystąpił drugi jegomość. Dla odmiany, chudy i bez dewizki na kamizelce.

Drugi jegomość, dla odmiany, chudy i bez dewizki na kamizelce:

— A teraz odczytam rezolucję! (aha! jednak nie poranek poetycki, przeszło mi przez głowę). Primo: pod kierunkiem i z inicjatywy światłego burmistrza Atanazego Blekotki rozpocząć akcję hypostatyczną w sensie walki o treść ideową...

(Głosy: brawo, brawo! Ja: A jednak chyba poranek poetycki, tyle tylko, że w produkcjach dają się zauważyć filiacje awangardowe...).

— Secundo: wśród ogólnego entuzjazmu wyrazić wdzięczność burmistrzowi Atanazemu Blekotce...

(Głosy: brawo, niech żyje!).

— Tertio: przesłać depeszę z wyrazami czci i poważania panu staroście tutejszemu, jego żonie i szwagierce... Czy ktoś zabiera głos w sprawie rezolucji?

Głos: — Ja! Proponuję do punktu drugiego po słowach „wśród ogólnego entuzjazmu" dodać słowo „aczkolwiek", tak więc rezolucja w tym miejscu ma brzmieć „wśród ogólnego entuzjazmu acz kolwiek wyrazić wdzięczność burmistrzowi Atanazemu Blekotce".

(Głosy: Brawo, brawo!).

W oczach mam łzy: zebranie zakończone, a ja jeszcze nie mogą dokalkulować się, na jaką intencję było zwołane... odważam się podejść z prośbą o informację do jednego z tutejszych...

— Panie — oburza się jeden z tutejszych — toż to dziś przełomowy dzień, przemówienie i rezolucje miały za temat konieczność powołania do życia spółdzielni mleczarskiej...

Wciąż nic nie rozumiem. W oczach mam łzy. Ale już boję się zapytać, z jakiej racji to przemówienie i rezolucje miały za temat konieczność powołania do życia spółdzielni mleczarskiej, a nie na przykład... walki o opiekę nad niedokarmionymi Indianami.

Jeszcze jedno, moi kochani: Oto macie przed oczami przebieg całego zebrania poświęconego — jak już wiecie — konieczności powołania do życia spółdzielni mleczarskiej... pięknie..., ale teraz rodzi się inne pytanie: z jakim właściwie skutkiem zebranie się odbyło? Proszę pomóżcie w rozwikłaniu zagadki! Odpowiedźcie: z jakim skutkiem i dlaczego...

jwm.

Świadomość określa byt

To samo podwórko
piastowało młodość Filusia i Burka.
Razem brane lania, wyprawy,
lecce niebezpieczne,
troski, wspólne zabawy
obu skuły przyjaźnią serdeczną.
Ale kiedy u gospodarza czas zły nastał —
psiaków sprzedano do miasta.
Jakaś pani bogata
Filusia kupiła dla swego chłopczyka,
Burka na raty
nabył wątły syn robotnika.
Tęsknił za Filusiem prosty Burek,
nie jadł, stał się milcząco ponury...
Długie miesiące mijały,
aż raz — o, chwilo szczęśliwa —
po drugiej stronie ulicy
Filuś mknie biały.
Dopędzić! Burek sił wszystkich dobywa,
Filuś skręca, kołuje, ślady chcąc zatrzeć,
gdy Burek już do niego dobiega —
Filuś pysk odwraca, w niebo patrzy:
udaje, że nie spostrzega.

Ambicja

Gdy już nie wiadomo po raz który z rzędu
cielę na przeciwko wrót malowanych się
szwenda,
zaczęli szydzić ci, którzy to widzieli:
znowu na malowane wrota patrzy cielę!
A cielę oburzone
w przechodniów plując stronę:
ech, hołoto,
to przecież patrzą na mnie malowane wrota!

JAN HUSZCZA.

—oOo—

TERAZ INACZEJ.

— Tak, wiadomo, jak ktoś nie nadaje się do niczego w domu, to go przysyłają rodzice na okręt.

— O nie, panie kapitanie, teraz już nie tak jak bywało za młodych lat pana kapitana!

PRZESADA.

— Na świecie nie ma przyjemności!

— Czyżby?

— Każda przyjemność kosztuje A to, za co się płaci, nie jest już przyjemnością.

PRZED SĄDEM.

Sędzia: — Zawód świadka?
Świadek: — Ślusarz.
Sędzia: — Samodzielny?
Świadek: — Nie, żonaty!

ŚWIATŁO.

— Dlaczego zostawiasz w pokoju palącą się lampę, gdy wychodzisz?

— Ze względu na włamywaczy!

— Niepotrzebne, zaopatrzeni są w latarki elektryczne.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURJERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

„Motocyklowa wycieczka do Łotwy"

Zarząd Klubu Motocyklowego Związku Strzeleckiego w Wilnie zamierza w bieżącym sezonie sportowym, niezależnie od imprez organizowanych na terenie Wilna i powiatów, zorganizować w pierwszych dniach lipca rb. „motocyklową wycieczkę do Łotwy".

Osoby, życzące wziąć udział w powyższej wycieczce proszone są o zgłaszanie się do Sekretariatu Klubu — ul. Wileńska 12 w każdy czwartek w godzinach 18—20.

Proces Maruszeczki w Radomiu

W przyszłym miesiącu odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Radomiu proces krwawego bandyty Maruszeczki.

Postrach Śląska, Maruszeczko, odpowiadać będzie za dokonany napad na mieszkanie ślusarza Konrada Prackiego w Radomiu oraz za strzelanie do policji w czasie pościgu w Białobrzegach.

Ugotowała męża — pijaka

Robotnik Wilhelm Rosner z Bełchatowa, wróciwszy do domu pijany, położył się spać. Gdy po pewnym czasie do mieszkania przyszła córka jego, zobaczyła z przerażeniem, że ojciec wije się w męczarniach, poparzony okrutnie wrzątkiem. Córka odwiozła Rosnera do szpitala, gdzie nieszczęśliwy wkrótce zmarł.

Policja skierowała podejrzenie przeciwko żonie zmarłego, która sama tylko przebywała ze śpiącym mężem w mieszkaniu. Dochodzenie ustaliło, że pożycie Rosnerów było w ostatnich czasach niezgodne, wobec czego Rosnerową oskarżono o zamordowanie w tak okrutny sposób męża.

Sąd Okręgowy skazał Rosnerową na 8 lat więzienia, Sąd Apelacyjny zaś wyrok ten zatwierdził.

To, co najpotrzebniejsze

Szli krokiem spacerowym przez pryncypalną ulicę. Przystawali od czasu do czasu przed wystawą sklepową. Przyglądali się wystawionym rzeczom.

— Podoba mi się tak bardzo ten jedwabny krawat. Przydałby ci się, twój jest już zniszczony — rzekła Celina.

— Bez nowego krawata mogę się obejść, tobie jednak potrzebny byłby koniecznie ciepły wełniany sweterek, ot ten — wskazał Marian.

— Rzeczywiście, ładny jest i ciepły na pewno, ale... za drogi.

Poszli dalej. Po kilku minutach zatrzymali się znowu przy wystawie, gdzie nagromadzone były sprzęty gospodarskie.

— O, widzisz, Marianku, co tu potrzebnych rzeczy do naszego gospodarstwa domowego!... I wcale nie drogie, a tyle nam rzeczy brak w domu — zawołała Celina.

— Potrzebne? Tak, brak nam wielu rzeczy potrzebnych, warto byłoby kupić niejedne. Ale... brak nam też rzeczy najpotrzebniejszej — pieniędzy! — odparł Marian z odcieniem żalu w głosie.

— Niestety, moja i twoja pensja, razem wzięta, nie wystarczają na zakupy. Tyleśmy wydali przecież na nasze nowe mieszkanie. A teraz trzeba oszczędzać — zauważyła Celina.

Niechętnie i jakby ociągając się odeszli od jasno oświetlonej wystawy sklepowej i ruszyli w dalszą drogę. Szli w milczeniu, snując każde z osobna swoje myśli. I tak doszli do jakiegoś dużego sklepu, nad którym lśniła niebieskawym światłem reklama neonowa. Już mieli go minąć, gdy wtem Celina pociągnęła męża za łokieć.

— Czekaj, Marianku, spójrz, przecież to właśnie to, co jest najpotrzebniejsze!

Przystanęli przed kolekturą loteryjną.

— Wiesz, Cesiu, przecież to jest świetna myśl! Dalibóg, wezmę piątkę! Warto dać 10 złotych i mieć szanse wygrania. Nie odkładając, kupimy odrazu los, bo ciągnienie I klasy w 41 Loterii Klasowej już 17. Tak, pieniądze są najpotrzebniejsze, jak mówiłaś, a przy większych szansach wygranej, jakie daje nowa Loteria z mniejszą ilością losów i podziałem losu na piątki, wygramy chyba na pewno Wejdziemy?

— Wejdziemy i wezmiemy naszą piątkę! — przytaknęła gorąco p. Celina.

Rozrywki umysłowe

6) **UZUPEŁNIANKA** (2 punkty).

Ułożył p. Kitowski z Żyrmun.

P	a				
	P	a			
		P	a		
			P	a	
				P	a

1) Stan w Brazylii.
2) Dziedzictwo.
3) Rodzaj szpadla.
4) Miasto w Estonii.
5) Część świata.

ZADANIA GEOGRAFICZNE.

(po 1 punkcie).

W podanych zdaniach znaleźć nazwę kraju. Treść zdania określa właściwości charakterystyczne tego kraju.

1) Tu rano już słońce nie grzeje, lecz pali.

2) Moja laska z planem ukrytym zgubiona, krzyknął poszukiwacz złota.

7) **ZAGADKI** (po 2 punkty).

Jeśli Li ma en na końcu
Ujrzysz wnet zatoke w słońcu.

Jeśli er ma w środku ów Rzymianin słynny
Będzie więcej niż gruby papier sztywny.

8) **SZARADA** (3 punkty).

Ułożył p. Kitowski z Żyrmun.

W środku meta za to z przodu
stoi knajpa dla wygody
tych, co w mieście tam mieszkają.
(kto chce — je tam, inni grają).
Na ostatku jest niewiasta,
tak wygląda owe miasto.
Na stolicę dziś wybrane.
Kraj ten znacie — to „Espana".

9) **KWADRAT MAGICZNY** (3 punkty).

Ułożył p. Pleskaczewski z Żupran.

1) Okes czasu.
2) Wystawa.
3) Rowy obronne.
4) Statek korsarski.
5) wspak kołnierz.

10) **PIĘKNO OKOLIC WILNA. Szarada.**

(7 punktów).

Dwa hokeisto, dopóki czas sprzyja,
dwa — ośm narciarze, póki śnieg bieleje:
cztery — wspak siódmy sezon wkrótce mija,
a wiosna wasze pogrzebie nadzieje!
Bądź w **trzy — raz — ósmej** gdy mróz ci
doskwiera
lub w **pierwszym — ósmym** czoła dojdź
do mety
temperatura gdy dochodzi zera, —
ale nie marnuj sportowej podniety!
Suń po **pięć — szóstej** płaszczyźnie ochoczo
choć **trzecia — siódma** cię **wsteczna sześć —
trzecia**
może nie syci. Krocz, jak inni kroczą
pionierzy sportu naszego stulecia.
Cztery nim bowiem jest siła narodu,
w nim są nadzieje wielkie na hart ducha.
Niech pęd do sportu więc przyjdzie za
młodu,
niech coraz silniej w narodzie wybucha!

Dziadek z Bakszty.

ZADANIE RO ROZWIĄZANIA.
TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE.

Trzech studentów — medyków wyszło z bramy ruchliwej ulicy — udając się z wizytą Przed przystankiem autobusowym jeden z nich znikł w tłumie.

Dwaj pozostali dopiero później zauważyli brak kolegi i szli zwolna do domu znanych sądząc iż zastaną go tam lub później przyjdzie. Wszyscy trzej zobaczyli się na zajutrz. Jak się tłumaczył „zaginiony" kolega?

Za najdowcipniejszą odpowiedź i za najprawdopodobniejszą — wartościowa książka.

Termin nadsyłania odpowiedzi — 12 dni.

ROZWIĄZANIA ROZRYWEK UMYSŁOWYCH Z 30 I. 1938.

SZARADA — NASZE PRZEDMIEŚCIA I OKOLICE

Karolinki.

ZAGADNIENIE

Są to syn i matka.

ZAGADKA

Radio (Detektor)

KWADRAT MAGICZNY.

m	i	r	a	ż
i	r	e	n	o
r	e	k	i	n
a	n	i	p	k
ż	o	n	k	a

ZADANIE MATEMATYCZNE.

Kupiono: soli — 4 kg, ryżu — 2 kg, cukru — 7 kg, orzechów — 5 kg, sera szwajc. — 3 kg, kawy — 1 kg, masła — 6 kg.

ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Z Wilna: p. Balicki S., Czarski, Jot-Es., Klemmowa E., Kłyszejko J., Juchniewicz A., Matwiejew P., Kałida W., Sowa Fr., „E. K.", A. Barszczycowa, Prószyński S.

Spoza Wilna: „Jer" ze Smorgoń, Gudanowa z Lidy, Lasmanowicz S. z Landwarowa; Naniecka G. z Ostrożca, Piotrowska L. z Worotyńca, Juchniewicz z Pielas.

Nagrody przez losowanie uzyskali:
„Jer" ze Smorgoń;
Juchniewicz z Pielas.

ODPOWIEDZI KIEROWNIKA DZIAŁU.

P. „Jer" ze Smorgoń proszony jest o podanie dokładnego adresu.

P. A. B. z ul. Portowej. Redakcja musiała dopłacić za list Pani — 30 gr.

Rozwiązanie otrzymaliśmy — witamy nowe siły szaradziarskie.

Zeznania świadków w procesie adw. Iwanowa

Trzeci dzień procesu adw. Iwanowa przed pińskim Sądem Okr. rozpoczął się od dalszych wyjaśnień oskarżonego.

Niektóre z tych zeznań, jak do punktu IV aktu oskarżenia, przedstawiają zarzuty postawione przez Iwanowa w nowym, nieco odmiennym świetle.

Jak wynikło z odczytanej przez Sąd skargi Iwanowa niemą tam mowy o oskarżeniu sędziów Gicewicza, Błońskiego i Lemleszewskiego. Oskarżony zeznał, że postawiony w tym punkcie zarzut odnosi się jedynie i całkowicie do Urzędu Prokuratorskiego i że o sędziach wspomina tylko w „części historycznej" skargi.

Co do udowodnienia zarzutów stawianych prok. Stambrowskiemu, oskarżony inkriminuje mu następujące zdanie: „Takimi świadkami można zapełnić więzienie".

Po przerwie rozpoczęto przesłuchanie świadków. Na żądanie obrony świadka prezesa S. O. w Pińsku S. Falkowskiego zaprzysiężono. Z wyjaśnień złożonych przez p. prezesa wynika, że sprawę maj. Sułowy prowadził w imieniu siostry zmarłego właściciela, przy czym wszelkiego rodzaju weksle i inne zobowiązania otrzymał w drodze cesji. W sprawie zarzutu o zaniedbanie obowiązku zameldowania odnośnym władzom o wyniku sprawy adw. Iwanowa, p. prezes oświadczył, że zameldowanie złożył, co poparł odpisem tegoż.

Zeznania następnych świadków nie wniosły do procesu nic nowego i dopiero św. komornik **Cz. Świerzyński** pobudza salę do większego zainteresowania.

Dla wyjaśnienia należy podkreślić, że jednym z głównych punktów obrony oskarżonego była odbitka fotograficzna z notatki pisanej ręką żony świadka i zawierającej dane które posłużyły za podstawę dla akcji adw. Iwanowa przeciwko prezesowi p. Falkowskiemu.

Zeznania p. Świeżyńskiego nacechowane są niezdecydowaniem. Długo namyśla się. Objawia wyraźny zanik pamięci, nawet co do okoliczności, które były aktualne jeszcze o niedawno. W kwestii kartki z notatkami wymawia się nieświadomością, składając całą inicjatywę na żonę. Mimo to zachodzi wyraźna rozbieżność z zeznaniami złożonymi w czasie śledztwa. Zainteresowanie swe „sprawą sułowską" objaśnia chęcią „uspokojenia chłopów". Czym i w jaki sposób miał tego dokonać wyjaśnić nie potrafił.

Św. Helena Świeżyńska, żona poprzedniego świadka też nie mogła objaśnić w jakim celu sporządziła ten wykaz żalów Jana Szelemeta, przyprowadzonego przez b. komornika Jabłczyńskiego (nie wiadomo, po co). Również nie wyjaśniła, w jaki sposób kartka ta znalazła się w posiadaniu adw. Iwanowa. W zeznaniach obojga małżonków figuruje wspomniany b. kom. Jabłczyński, o przesłuchanie którego w charakterze świadka wystąpili później zgodnie oskarżyciel i obrońca.

Św. Lucyna Kucharczyk, pracownica do mowa adw. Iwanowa stwierdza, że kom. Świeżyński, a zarówno i żona jego ostatnio po aresztowaniu adwokata często odwiedzali jego mieszkanie.

Zeznanie następnego świadka b. tabularnego właściciela maj. Sułowy **Jana Szelemeta** wniosły sensacyjny zwrot do dotychczasowej bardzo nużącej monotonii procesu. Świadek twierdzi, że wydał prezesowi Falkowskiemu weksle na 2000 zł, mimo że sumy tej winien nie był. Weksle wydał na „zabezpieczenie".

Twierdzi także, że **p. Falkowski jak przed tak i w dniu licytacji majątku obiecywał, że krzywda im się nie stanie, natomiast czuje się pokrzywdzonym przy regulacji sprawy przez Bank, przyczym straty swoje ocenia na 6 hektarów.**

Co do wysokości odsetków od długu, **zeznał, że p. prezes Falkowski pobierał 5 proc.** w stosunku miesięcznym.

Na zapytanie przewodniczącego, czy **byli chętni do wzięcia udziału w licytacji**— oznajmił, że niejaki Kalenik mógłby kupić i takich majątków i został wraz z innymi powstrzymany przez zapewnienie p. Falkowskiego, że zostaną oni wynagrodzeni przez otrzymanie działek rolnych.

Po oświadczeniach świadka nastąpiła konfrontacja go z prezesem Falkowskim.

P. prezes Falkowski przypomina sobie, że rzeczywiście otrzymał od Szelemeta weksle na sumę 2000 zł. za zwolnienie zlicytowanych i stanowiących od tego czasu jego własność, ruchomości Szelemeta pod warunkiem terminowego spłacenia należności. Dokładnie jednak terminu spłaty nie przypomina sobie. Co do pobierania wskazanego przez Szelemeta proc. zaprzecza, wyjaśniając, że ówczesna właścicielka p. Budziska, chora i zdziwaczała kobieta, rzeczywiście wyznaczyła Szelemetowi jakiś niepomiernie wysoki procent, którego zresztą Szelemet nie płacił i który został po śmierci Budziskiej skreślony przez p. Falkowskiego.

Przez pewien czas Szelemet usiłował dowieść p. Falkowskiemu słuszności swych pretensyj za pomocą jakiegoś dokumentu, czy też obrachunku z 1924 r.

W końcu obrońca wystąpił z wnioskiem o zniesienie środka zapobiegawczego wobec oskarżonego, co wywołało sprzeciw prokuratora. Przewód sądowy przerwano do dnia następnego, **przed tym jednak został zatrzymany z polecenia Sądu świadek Jan Szelemet.**

Zbiórka książek dla wsi

W drugim okresie przeprowadzanej zbiórki książek dla wsi tj. w czasie od 25.I. 38 r. do 11.II. 38 r. zebrano: **100 książek i broszur, 8 roczników i 87 pojedyńczych numerów czasopism ilustrowanych.** Dary te złożyli: Księgarnia J. Zawadzkiego w Wilnie, p. Helena Romer Ochenkowska (ponownie), p. Jan Buczyński, p. Sadkiewicz, p. Jadwiga Łozicka, Publiczna Szkoła Powszechna m. Wilna Nr. 10, i Państwowe Gimnazjum Krawieckie w Wilnie.

Za złożone dary Powiatowa Komisja Oświaty Pozaszkolnej składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ogólny wynik zbiórki łącznie z książkami zebranymi przed 25.I. 1938 r. przedstawia się następująco: **430 książek i broszur, 9 roczników i 93 pojedyńcze numery czasopism ilustrowanych.**

Z części zebranych książek po uzupełnieniu nowozakupionymi sporządzono już 6 kompletów biblioteczek ruchomych po 60 tomów i skierowano je do następujących wsi pow. wileńsko-trockiego: Gajgol, Sokołojć i Gierwiat, gm. gieriawckiej, Skubiat, solecznickiej, Ludwinowa, trockiej i Solenik, rudomińskiej. Dalsze komplety są w opracowaniu.

Wieś potrzebuje dobrej książki. Kto pragnie przyczynić się do podniesienia jej kultury i oświaty — proszony jest o złożenie w tym celu daru w postaci dobrej książki. Dary te przyjmuje nadal Powiatowa Wileńsko-Trocka Centrala Biblioteczna przy Inspektoracie Szkolnym w Wilnie, ul. Portowa 5. Telef. 4—93.

KRONIKA

LUTY 13 Niedziela	Dziś Jana i Dobrosława Jutro Walentego i Zenona Wschód słońca — g. 6 m. 49 Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 12.II. 1938 r.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia — 6
Temperatura najwyższa — 4
Temperatura najniższa — 11
Opad: ślad
Wiatr: połudn.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: pochmurno, przelotny śnieg

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie Zw. Młodej Polski.** W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali teatru miejskiego w Nowogródku zebranie publiczne zorganizowane staraniem Zw. Młodej Polski. Na zebranie to przybyli nietylko członkowie Młodej Polski, lecz i przedstawiciele starszego społeczeństwa, zorganizowani, w liczbie około 500 osób. Na zebraniu sprawy ideologiczne omówił mgr Fiszer, sprawy kupiectwa — Leszkiewicz, rzemiosła — Cz. Wawer i samorządowe — radny J. Zdanowicz.

— **To i owo.** Nad Nowogródkiem huczy śnieżna zawierucha, podmiatana ostrym wschodnim wiatrem, wściekle uderzającym o górę Mendoga. W taką pogodę ludzie najczęściej siedzą w domu i przeżuwają plotki malutkiego światka. Najpopularniejszym tematem są bale, zwłaszcza bal w Sądzie Okręgowym, który uparcie łączą z wyborami do Zarządu Miejskiego. — Co ma piernik do wiatraka? — zapytuję obcesowo „naocznego świadka". — Otóż ma — pada tajemnicza odpowiedź — bo jest rzeczą znaną, że my rządzimy światem, ale nami rządzą kobiety. Ot co.

Tak mi odpowiedział i dodał jeszcze parę szczegółów, zasłyszanych od osób trzecich o „Westalkach" nowogródzkich. Słowem plotka. Ale cóż warte byłoby życie bez plotki. A więc plotkują ludzie o tym, co jest najbardziej aktualne. Świetnie wypadł bal reprezentacyjny Związku Strzeleckiego, a także zabawa policyjna. Łącząc tedy wszystkie zasłyszane i widziane obrazki, snują mili ludzie różne horoskopy: kto z kim się ożeni, kto do kogo się zaleca, kto się wkrada w orbitę łask wielkorządcy i zaawansuje, względnie odwrotnie, jest nielubiany i dlatego nie warto z nim się spotykać...

Żydzi zastanawiają się, co począć ze swoimi 4 radnymi. Niektórzy są zdania, że radni muszą wystąpić z Rady Miejskiej, bo nie mają tam żadnego decydującego głosu Inni radzą godnie wytrwać do końca.

Najciekawsze wszakże będą postanowienia miejskiego OZN w kwestii przeniesienia rynku i rozbudowy życia gospodarczego ludności chrześcijańskiej. Sytuacja wyjaśni się w najbliższych miesiącach. **Kaz**

LIDZKA

— **Zaproszenie** Service des Instituts de Beauté „Ravis" Paris - Varsovie zawiadamia W. P., że nasza delegatka p. **Eugenia Śnierska** asystentka p. prof. Celiny Sandler będzie udzielać porad kosmetycznych zupełnie bezpłatnie w Lidzie, hotel Grand dnia 16 i 17 lutego r. b. w godz. 12—2 i 4—6.

— **Z T-wa Przyjaciół m. Lidy.** Zarząd T-wa Przyjaciół m. Lidy rozesłał ostatnio do ludności na terenie m. Lidy pocztówki z wezwaniem do zakładania koło swych domów ogródków ozdobnych i zapisywania się na członków T-wa

— **Zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.** W dniu 13 bm. odbędzie się uliczna zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą.

— **Budżet miejski.** Zarząd Miejski w Lidzie opracował preliminarz budżetowy na rok 1938-39, który można przeglądać do 17 bm. w sekretariacie w godzinach urzędowania.

— **Na odbytym ostatnio dorocznym walnym zebraniu członków spółki autobusowej** w Lidzie powzięto uchwałę przystąpienia do budowy nowoczesnego garażu samochodowego w Lidzie. Garaż o pojemności 20 boksów wyposażony będzie w najnowsze zdobycze techniczne. Przewidziane są łazienki, umywalnie karoseryj, warsztaty mechaniczne skład materiałów pędnych oraz pomieszczenie dla obsługi samochodowej. Budowa garażu rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie.

— **Nowe ceny pieczywa.** Władze administracyjne ustaliły następujące nowe ceny chleba: razowy 95 procentowy — 22 gr, stołowy 65 procentowy — 29 gr, żytni — pszenny 50 procentowy — 33 gr, bułka pszenna — 50 gr za 1 kg.

— **Areszt za oszustwo.** Przed Sądem Okręgowym w Lidzie odbyła się rozprawa przeciwko Antoniemu Trzeciakowi, oskarżonemu o oszustwo.

W dniu 22 marca 1935 r. w Lidzie zawarł on umowę na sprzedaż lasu kupcowi leśnemu W. Sołowiejczykowi z Brześcia n-B. uwidoczniając, że las nie jest ochronny. Na poczet zawartej umowy Trzeciak otrzymał 4000 zł.

Kiedy nabywca przystąpił do eksploatacji lasu, władze administracyjne zabroniły prowadzenia robót.

W wyniku rozprawy sąd skazał A. Trzeciaka na 3 mies. aresztu z zawieszenie kary. **(jb).**

BARANOWICKA

— **Z Okręgowej Rady Spółdz. w Baranowiczach.** W dniu 5 lutego br. odbyło się w Baranowiczach posiedzenie Prezydium Okr. Rady Spółdzielczej, pod przewodnictwem prezesa rady dyr. Stefana Urbańskiego i przy udziale lustratora Zw. „Społem" p. Jana Małko, instruktora spółdz. p. Kazimierza Ołdziejewskiego i kierownika oddziału handlowego „Społem" w Baranowiczach p. Bolesława Hermanowicza.

Obroty oddziału wykazują wzrost. W roku 1935 obroty wynosiły 1.099.000 zł, w roku 1937 — 1.338.000 zł. W ostatnich 4 i pół miesiącach 1937 roku rozpoczął swoją czynność pododdział w Horodzieju, wykazując za ten okres 137.600 zł obrotu.

Na terenie Rady Okręgowej w Baranowiczach (pow. baranowicki, nieświeski, słonimski, stołpecki i częściowo nowogródzki i łuniniecki) istnieją obecnie 103 spółdzielnie (związkowe i niezwiązkowe).

W planie pracy Rady Okręgowej projektuje się m. in. zorganizowanie:

1) 8 dniowego kursu dla rachmistrzów (w Baranowiczach),

2) 4 dniowych konferencji dla gospodarzy sp. spożywców (w Baranowiczach, Horodzieju, Słonimie i Mirze),

3) 4 podobnych konferencyj w tychże miejscowościach dla sklepowych sp-ni,

4) 4 podobnych konferencyj w tychże punktach dla członków Komisyj Rewizyjnych,

5) Jednodniowej konferencji dla organizatorów sp-ni.

6) 2 jednodniowych konferencyj dla opiekunów sp-ni uczniowskich.

— **Pociąg popularny na „Kaziuka".** Wzorem lat ub. zostanie zorganizowana i w roku bieżącym tradycyjna wycieczka do Wilna na „Kaziuka".

Wycieczkę organizuje Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze pociągiem popularnym w dn. 3 marca br. Ceny karty kontrolnej na przejazd z Baranowicz do Wilna i z powrotem 6 zł i 80 gr.

Zapisy przyjmuje już od dnia dzisiejszego Biuro Turystyczno-Krajoznawcze przy ul. Ułańskiej Nr 11, tel. 236 w Baranowiczach.

— **Zebranie członków Zw. Zawod. Maszynistów Kolejowych.** W Ognisku Kolejowym odbyło się zebranie członków Zw. Zawod. Maszynistów Kolejowych pod przewodnictwem Brzowskiego Witalisa. Przemawiał delegat Zarz. Główn. z Warszawy Spyt Stanisław, który omówił sprawę oszczędności węgla przy przejazdach koleją, sprawę awansów i sposobów ubezpieczania się na życie.

— **Na zakup karabinu maszynowego dla wojska.** We wsi Poruczyn, gm. horodyjskiej, staraniem zarządu Zw. Strzel. z Horodyszcza, odbyło się w szkole powsz. przedstawienie amatorskie, na którym odegrano komedyjkę pt. „Wojak Symcho Szmul na froncie". Dochód w sumie 51 zł i 50 gr przeznacza na zakup karabinu maszynowego dla wojska.

— **JESZCZE W SPRAWIE SAMOBÓJSTWA URZĘDNIKA UBEZP. SPOŁECZ. W BARANOWICZACH. Podaliśmy onegdaj wzmiankę o tragicznej śmierci b. urzędnika Ub. Społ. w Baranowiczach p. Tadeusza Kuzla. Wiadomość o tym wywołała szereg komentarzy i domysłów na temat przyczyn rozpaczliwego kroku. W związku z tym Ub. Społ. w Baranowiczach, prosi nas o powiadomienie, że p. Tadeusz Kuzlo nie był skarbnikiem Ubezpieczalni i nic wspólnego nie miał z kasą, spełniał natomiast funkcje referenta długoterminowych świadczeń i jako urzędnik był bez zarzutu. Desperat od pięciu dni był chory i do biura nie przychodził, cierpiał na silny rozstrój nerwowy i prawdopodobnie pod wpływem tego rozstroju popełnił samobójstwo. W. B.**

— **Samobójstwo wieśniaczki.** We wsi Dobromyśl, gm. tejże umysłowo chora wieśniaczka Diergiejczyk Maria popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

NIEŚWIESKA

— **Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Zaostrowieczu** otrzymał w darze od miejscowego oddziału KOP komplet gier świetlicowych dla 3 pododdziałów oraz 7 wiązadeł do nart. Należy zaznaczyć, że K. O. P. otacza wszystkie komórki Zw. Strzel. na terenie powiatu troskliwą opieką.

— **Co magistrat będzie robił z psami?** Zarząd m. Nieświeża ściąga od mieszkańców aż po 10 zł za pieska pokojowego. Wielu miłośników psiego rodu nosi się z zamiarem oddania w prezencie magistratowi psów, by uniknąć zbyt wygórowanego podatku.

— **Ukradli szczecinę z dzików.** Onegdaj na zamek ordynata nieświeskiego Leona ks. Radziwiłła wtargnęli złodzieje, którzy zdołali zabrać szczecinę z 11 dzików.

DZIŚNIEŃSKA

— **Staraniem Powiatowej Org. Kół Gospodyń Wiejskich** w Głębokiem zorganizowany został 5-miesięczny kurs żeńskiej rolniczej szkoły wędrownej we wsi Szkuncikach, gm. hermanowickiej. Kurs ten ma na celu nauczanie gotowania i szycia. Na kurs ten uczęszcza przeszło 20 kobiet z okolicznych wsi. Kurs prowadzony jest przez dwie nauczycielki szkoły wędrownej, przydzielone przez Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego.

LANDWAROWSKA

— **Imprezy.** Do najbardziej udanych imprez na terenie Landwarowa zaliczyć należy w sezonie bieżącym: **Jasełka Pana Jezusowe** (misterium kolędnickie, z dziadami i muzyką), które odegrały dzieci miejscowej szkoły w dn. 15, 16 i 23 ub. m.

Chórem kierował p. Szczepaniak, dekorował p. Pietkiewicz.

Ponieważ Jasełka te cieszyły się tu niezwykłym powodzeniem (brało w nich udział 50 dzieci), zostały więc powtórzone dwukrotnie 2 bm. w Nowych Trokach, w Sali Kopisty, gdzie młodych „artystów" nagrodzono oprócz oklasków smakołykami.

Za opiekę i gościnę należy się podziękowanie Rodzinie Wojskowej KOP, oraz p. majorstwu Kossowskim.

Z dziatwą tą było obecne całe grono nauczycielskie landwarowskie z kier. szkoły p. Frąckiewiczem na czele.

— **Dożywianie.** W szkole tutejszej na 550 dzieci dożywia się 200, najuboższych. Każde z nich otrzymuje dziennie: 200 gr chleba, 15 gr tłuszczu i 1/3 litra kawy z mlekiem.

Ogółem wydaje się dziennie: 25 bochenków chleba, 15 litrów kawy z mlekiem, 46 kostek kawy słodzonej i 2 i pół kg tłuszczu, co stanowi 13 i pół grosza na dziecko, razem zaś (dziennie) 27 zł 82 gr. Miesięcznie 669 zł 50 gr.

Nad dożywianiem czuwa oprócz kier. szkoły p. Frąckiewicza — Komitet Rodzicielski, na czele którego stoi ks. prob. dr K. Kułak. Najczynniejszy udział w dożywianiu (dyżury w kuchni itd.) biorą panie: Białożytowa (żona komendanta posterunku P. P.), Romejkowa, Murawska i inne.

Głównym źródłem funduszowym na wspomniane dożywianie jest Wydział Powiatowy wileńsko - trocki (Sejmik).

Dożywianiu temu przywiązuje się dużą uwagę i gdyby fundusze pozwoliły, należałoby dokarmiać większą liczbę dzieci, gdyż Landwarów na 3000 mieszkańców w których około 1000 jest w skrajnej nędzy.

— **Konferencja nauczycielska.** W dniu 7 bm. odbyła się w tutejszej szkole rejonowa konferencja nauczycielska z udziałem insp. szkolnego p. Gawęckiego.

Tematem konferencji była lekcja w kl. I — rozmówka z dziećmi z uwzględnieniem wzbogacenia słowniczka językowego, którą prowadziła p. Frąckiewiczowa.

Po lekcji wygłosiła referat p. Kulecina, która wskazała w sposób praktyczny (przez podanie każdemu uczestnikowi podręcznika z naznaczonymi czytankami), jak należy na podstawie czytanek wzbogacać ubogi słowniczek językowy u dzieci.

Po lekcji i referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

P. inspektor informował między in. uczestników konferencji o niedopuszczaniu na teren szkoły szkodliwej polityki wśród dzieci, gdyż **szkoła jest wyłącznie zakładem naukowo - wychowawczym.**

Słuszne to stanowisko władz szkolnych zostało przyjęte przez ogół nauczycielski z dużym zadowoleniem.

Na zakończenie konferencji pod przewodnictwem p. Frąckiewicza uchwalono 20 groszową składkę miesięcznie od członka (których jest w rejonie 30) na miejscową bibliotekę pedagogiczną.

Następna konferencja odbędzie się 2 kwietnia rb. w Wace Kowieńskiej (5 km za Landwarowem).

Tematem lekcji będzie — **wycieczka z dziećmi do miejscowej tekturowni p. Kureca** (podobno największej w całej Polsce), którą poprowadzi p. Borkowska.

Referat o **wycieczkach szkolnych** wykształci niżej podpisany (o ile pogoda dopisze), który zwraca się tą drogą do wileńskiego Związku Turystyki o... materiał, za co z góry dziękuje.

Jan Hopko.

OSZMIAŃSKA

— **Planowo prowadzona akcja zbiórki na Pomoc Zimową Bezrobotnym,** zorganizowana na obszarze powiatu oszmiańskiego, przynosi rezultaty, które są dowodem pełnego zrozumienia tej zbiórki przez społeczeństwo oszmiańskie. Do dn. 9 bm. zebrano 55.090 kg ziemniaków, 6.880 kg zboża oraz zł 1.348 gotówki. Zbiórka trwa nadal i prowadzona jest przez samorządy gminne przy współudziale gminnych komisyj opieki społecznej.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno - chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Szczury również w Nieświeżu

W Nieświeżu w podziemiach i grobowcach klasztoru pp. benedyktynek pojawiła się niezliczona masa szczurów. Mają one sierść rudawo-żółtą i są niespotykanej wielkości, bowiem przeciętnie długość szczura wraz z ogonem wynosi około 80 cm. Obecnie Zarząd Miejski opracowuje sposoby wyniszczenia plagi pasożytów.

Kontrola szyldów wszystkich przedsiębiorstw

Zgodnie z obowiązującymi przepisami na szyldzie **winno figurować pełne imię i nazwisko właściciela przedsiębiorstwa.**

Kupcy rejestrowi, o ile są osobami fizycznymi, a nie spółkami i spółdzielniami na szyldach swoich przedsiębiorstw przemysłowych **obok pierwszej litery swego imienia i pełnego nazwiska mogą używać także firmy.** o ile takowa została zarejestrowana w rejestrze Sądu Okr.

Osoby prawne zarejestrowane w rejestrze handlowym, jak inp. spółki i spółdziel nie **muszą na szyldach oznaczać zarejestrowaną firmę**, która winna odpowiadać ściśle wpisowi rejestru handlowego.

Oznaczenie przedsiębiorstwa na szyldzie kupca nierejestrowego, przemysłowca lub rzemieślnika, nie może budzić wątpliwości, że jest to przedsiębiorstwo przemysłowe, handlowe lub rzemieślnicze.

Właściciele przedsiębiorstw nie mogą na szyldach swoich przedsiębiorstw umieszczać nazw anonimowych, jak np. „Progres", „Wełnopol", „Tanie Źródło", „Renoma" itp. o ile nie są kupcami rejestrowymi i nazw powyższych nie zarejestrowali w Sądzie Okr.

Wszelkie napisy na szyldach, stosownie do wydanego potwierdzenia zgłoszenia oraz art. 33 prawa przemysłowego muszą być umieszczane w języku polskim, a w języku obcym tylko wtedy, jeżeli nazwa firmy została zgłoszona do rejestru w języku obcym.

Wszelkie filie głównych przedsiębiorstw, jak również i oddzielne składy, które utrzymują i prowadzą przedsiębiorcy na zasadzie wykupywanych u władz skarbowych kart rejestracyjnych, winny posiadać także szyldy.

Obowiązek posiadania właściwego szyldu ciąży zarówno na wielkich przemysłowcach, jak też i drobnych warsztatach rzemieślniczych, bez względu na to czy dane przedsiębiorstwo, względnie warsztat znajduje się w mieście czy też na wsi.

Nieposiadanie przez przedsiębiorstwa szyldów w ogóle oraz oznaczanie tych przedsiębiorstw na szyldach niezgodnie z wymienionymi wyjaśnieniami pociągnie za sobą ukaranie przez władze przemysłowe przedsiębiorcy grzywną do 1000 zł i ar. do 14 dni.

Ponieważ powyższe przepisy dotychczas nie wszędzie były przestrzegane, władze przemysłowe I instancji przystępują obecnie na terenie województwa wileńskiego do ponownego sprawdzenia wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, czy posiadają w ogóle szyldy i czy szyldy te odpowiadają wymaganiom.

Akcja doraźnego sprawdzenia szyldów potrwa do dnia 28 lutego 1938 r.

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody wg. PIM'a do wieczora dnia 13 bm.** Po krótkotrwałych przejaśnieniach nocą — dniem ponowny wzrost zachmurzenia, postępujący od zachodu kraju i opady, przeważnie w postaci śniegu.

Nocą w dzielnicach wschodnich i w górach umiarkowany, poza tym lekki mróz. zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Dniem wzrost temperatury aż do odwilży,

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka— Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Do wiadomości członkiń Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Zarząd Zrzeszenia Grodzko - Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, przypomina Szanownym Paniom, że dnia 27 marca rb. odbędzie się w Warszawie w sali Rady Miejskiej Zjazd, zorganizowany przez Zarząd Główny Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z okazji 10 lecia istnienia Związku.

Program Zjazdu obejmuje nabożeństwo, część oficjalną Zjazdu oraz referaty p. Matuszewskiej i p. Jaroszewiczowej. Po południu uczestniczki Zjazdu przyjęte będą na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Udziela informacyj i przyjmuje zgłoszenia Sekretariat Związku przy ul. Zamkowej Nr 26 m. 1 tel. 11-44 do dnia 15 bm. (wtorek).

— **Zawiązał się Komitet Zjazdu Koła Żołnierzy b. 202 p. p.** PP. oficerowie, podoficerowie i szeregowcy proszeni są o nadsyłanie swych adresów (tylko listownie) na ręce kpt rez. Stefana Krzeczyńskiego, ul. Wiejska 3 w Warszawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Kurs dla działaczy społeczno - ubezpieczeniowych.** Zarząd Wil. Oddz. Zw. Zaw. Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że otwarcie zapowiedzianego Kursu wyszkoleniowego dla instruktorów poradnictwa ubezpieczeniowego, odbędzie się w dniu 14 lutego b. r. o godzinie 18 w sali Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11.

Zarząd Oddziału prosi wszystkich prezesów Zw. Zawod. i organiz. społecznych o wzięcie udziału w otwarciu.

Informacji w sprawach Kursu można zasięgnąć w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, przy ul. Zawalnej 6, pokój 35, tel. 174.

— **Zarząd K. Abs. P. Sw. Szk. Ogrodniczej w Wilnie** prosi wszystkich absolwentów tejże szkoły o jak najliczniejsze przybycie na Walne Zebranie w dniu 20 lutego 38 r. o godz. 17 — w lokalu szkoły — Sołtaniszki 50.

— **Zarząd Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie** podaje do ogólnej wiadomości, że Walne Zebranie członków Oddziału Grodzkiego odbędzie się w dniu 28 lutego rb. o godz. 17.30 w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 6.

Zebranie będzie prowomocne w pół godziny po wyznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej Oddziału Wileńskiego LMK.

RÓŻNE

— **Pomoc Ubezpieczalni Społecznej dla młodzieży rzemieślniczej.** Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie udzieliła Komitetowi Rodzicielskiemu Szkoły Dokształcającej Zawodowej Wil.-Nowogr. Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie subwencję w sumie 1020 zł na akcję dożywiania uczniów rzemieślniczych wspomnianej szkoły.

— **Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych,** wspólnie ze Zrzeszeniem Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych m. Wilna, organizuje w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 13.30 w Sali Miejskiej (Kino „Mars") koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony został na zakup obuwia dla najbiedniejszych wychowanków szkół powszechnych naszego miasta.

— **Kursy gotowania.** 20 dniowy kurs gotowania w Z. P. O. K. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie podaje do wiadomości swych członkiń i wszystkich Pań zainteresowanych, że dnia 15 lutego br. w Liceum Gospodarczym ZPOK rozpocznie się 20 dniowy kurs gotowania.

Program kursu obejmie zasady racjonalnego przygotowania posiłków, ze szczególnym uwzględnieniem kuchni jarskiej, oraz potraw, pieczywa i przetworów wedle życzeń słuchaczek.

Wykłady odbywać się będą codzień w godzinach od 17 do 20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zgłoszenia.

Zapisy do dnia 12 lutego br. przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego ZPOK ul. Bazyliańska Nr 2 w godzinach od 8 do 12. Telefon 25—97.

Udział w Kursie wynosi 30 zł. dla członkiń ZPOK 20 zł.

Produkta dostarcza Liceum. Wyprodukowane potrawy są do dyspozycji uczestniczek.

— **Zarząd Koła Lokalnego Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Wilnie** urządza kurs informacyjno - organizacyjny w dniach 14, 16 i 18 lutego w godz. od 17,30 do 20 w lokalu Instytutu Handlowego (ul. Mickiewicza 18).

Obecność członkiń obowiązkowa. Goście mile widziani.

ZABAWY

— **Chcesz wesoło zabawić się.** Idź w dniu 19 lutego do sali Związku Rezerwistów Tatarska 5. Tam Komitet Rodz. Szkoły Powszechnej Nr 6 urządza zabawę taneczną. Znana orkiestra p. Dobkiewicza. Moc niespodzianek. Nagroda za najlepszy mazur. Konkurs na królowę balu i in.

Bufet obficie zaopatrzony i tani. Początek o godz. 21.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dnia 13 lutego o godz. 4.15 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym doskonała komedia w 5 aktach E. Scribe'a p. t. **„Szklanka wody". Ceny propagandowe.**

— **Wieczorem o godz. 8.15** — Teatr gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem świetną komedię współczesną w trzech aktach Wł. Fodora **„Mysz kościelna"** z udziałem p. J Zakiickiej w roli Zuzi Sachs.

— **W czwartek** dnia 17 lutego (o godz. 9 wiecz.) w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert muzyki kameralnej angielskich artystów — **Thelmy Reiss** (wiolonczela) i **Johna Hunta (fortepian).** W programie: Arnold Bax, Henry Eccles, Schumann, Debussy. Ceny zwyczajne.

— **Teatr Miejski na Pohulance** przygotowuje nową premierę, którą będzie komedia w 5 aktach W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

„Czardaszka" jako popołudniówka propagandowa.

Dziś o godz. 4 po poł. najsłynniejsza i najbardziej wartościowa pod względem muzycznym operetka E. Kalmana **„Księżniczka Czardasza".**

„Kraina uśmiechu". Dziś o godz. 8,15 wieczorem również po cenach propagandowych grana będzie słynna operetka **Kraina uśmiechu".**

„Czar walca". Wyznaczona na sobotę premiera operetki **„Czar walca"** Oskara Straussa należy do repertuaru żelaznego teatrów operetkowych.

Teatr dla dzieci w Lutni. Uwaga dzieci! Już w przyszłą niedzielę o g. 12 w południe ujrzycie czarodziejskie efektowne widowisko pod tytułem **„Kapryśna królewna".**

TEATR „QUI PRO QUO".

Dziś, w niedzielę 3 przedstawienia doskonałego programu rewiowego w 100 obrazach, oraz melodyjna komedia muzyczna w 1 akcie pt. „Słodkie gryzetki". Na czele zespołu Xenia Grey, Stanisława Rylska, Mela Kamińska, Tadeusz Wołowski, Kazimierz Chrzanowski, Marian Demar, Zbigniew Opolski i inni. Nad program wszechświatowej sławy ekscentrycy Braun. Początek o godz. 4, 6.30 i 9 wieczór.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 13 lutego 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.05 Dziennik por.; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 Muzyka poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Skrót opery „Aida" Verdi'ego; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symf.; 13.00 Co się dzieje w Wilnie? — felieton M. Limanowskiego, 13.10 „Tempus fugit aeternitas manet" („Czas ucieka, wieczność czeka") scena z „Lalki" — B. Prusa; 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego: 14.45 Audycja dla wsi; 15.40 „Śpiewak krainy fiordów" — reportaż ilustrowany muzyką w opr. S. Harasowskiej; 16.05 Pieśni i piosenki włoskie w wyk. Marii Florenza i Władysława Kiepury; 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona H. Boguszewskiej; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów; 19.00 „Człowiek za burtą" — słuchowisko; 19.25 Piosenki ludowe i żołnierskie; 19.50 Wieczorynka „Adwertka w zalotach" wyk. Zesp. „Kaskada"; 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polit.; 20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy; 21.15 „Były sobie świnki trzy... morskie" Kukułka Wileńska w opr. B. Żabko - Potopowicza; 22.00 Opowieść o Beethovenie: „Godzina południa" — reportaż; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimn. 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół:; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Piosenki hiszpańskie; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południ. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 „Spółdzielczość w Wilnie"; 13.15 Francuska muzyka symf. 14.00 Z operetek, 14.25 „Jubileusz" — nowela Michała Bałuckiego: 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Z pieśnią po kraju"— audycja; 16.15 Lekkie melodie i piosenki: 16.50 Pogadanka; 17.00 „Bogactwa" — odczyt; 17.15 Recital skrzypcowy Karttu Wanne; 17.50 „Lawiny grożą" — pogad. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 18.20 Recital fortepianowy Elwiry Palewiczówny; 18.40 Nowe wiersze Jerzego Putramenta: 18.50 Program na wtorek, 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Dyskutujemy: „Co myślimy o Kowalskich" — dialog; 19.50 Pogadanka: 20.00 Wielki koncert rozrywkowy; Ok. 20.50 Dziennik wiecz. i pogadanka; 22.05 Nowości literackie; 22.25 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Muzyka taneczna; 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

UCZNIOWIE PODCHORĄŻYM.

Uczniowie gimnazjów państwowych im. Adama Mickiewicza i im. Juliusza Słowackiego ufundowali karabin karabin maszynowy dla Dywizyjnego Kursu Podchorążych. Uroczystości związane z wręczeniem karabinu odbędą się dzisiaj.

Rozgłośnia Wileńska będzie transmitowała kilka fragmentów uroczystości około godz. 10.00. Dzięki radiu młodzież całej Wileńszczyzny będzie świadkiem obywatelskiego czynu młodzieży szkół wileńskich.

MUZYKA OBIADOWA.

Doskonale się przyjęły koncerty radiowe pod ogólnym tytułem muzyki obiadowej. Dzisiaj, o godz. 13.30 wystąpi z koncertem Orkiestra Wileńska pod batutą prof. Władysława Szczepańskiego z udziałem Stanisława Orkana (baryton) oraz kwintetu „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy.

Obfita obsada i „smaczny" program całego koncertu mają zapewnić słuchaczom przyjemną godzinę obiadową.

BYŁY SOBIE ŚWINKI TRZY... MORSKIE.

Dr. Narcyz Maria Lenkiewicz, profesor bakteriologii zamówił dla celów naukowych 3 morskie świnki. Właśnie nadeszły koleją i profesor ma je odebrać na stacji w Kwikiliszkach. Ale... od początku zaczynają się komplikacje. Za przewóz świnek zastosowano normalną taryfę, a profesor dowodzi, że za świnki morskie dla celów naukowych sprowadzane przysługuje taryfa ulgowa. Więc zapewne pomyłka. Na to zawiadowca: „U mnie żadnych pomyłek nie ma. Cena na świni policzył okuratna. U nas każden tygodzień świni popadajo sia... U mnie świnia pomorska ci tutejsza wszystko równo świnia" i td itd. Rekursy, skargi, debaty, nawet konferencja w różnych instancjach władz. Upływają tygodnie i miesiące. A tymczasem na stacji w Kwikiliszkach świnki mnożą się i mnożą.

Tyle tylko możemy na razie powiedzieć o „Kukułce Wileńskiej", którą nadaje Rozgłośnia Wileńska dzisiaj o godz. 21.30.

Opracowanie Bolesława Żabko-Potopowicza, reżyseria, Haliny Hohendlingerówny.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

KRONIKA POLESKA

— **Z prac Wojewódzkiej Komisji Letniskowej w Brześciu n-B.** 8 bm. w Urzędzie Wojew. Poleskim dobyło się pierwsze po ukonstytuowaniu się posiedzenie wojewódzkiej Komisji Letniskowej pod przewodnictwem p. nacz. W. Sochackiego. W posiedzeniu wzięli udział członkowie komisji, przedstawiciel Zw. Powiatów R. P., samorządu gospodarczego i stowarzyszeń oraz zainteresowani akcją letniskową.

Po przyjęciu regulaminu prac Kom. Letnisk. nacz Sochacki omówił plan działania na okres najbliższy w związku ze zbliżającym się sezonem. Dzieląc letniska na 2 kategorie: **podmiejskie,** do których wyjeżdża stosunkowo znacznie liczniej ludność z miast Polesia, jak np. Dubica, Ołoki, Domaczewo, Mołotkowicze, Sosnówka, co posiada większe znaczenie gospodarcze, oraz **letniska we dworach,** które są obliczone na dojazd zamożniejszej klienteli spoza Polesia, p. Sochecki podkreślił konieczność przystosowania wszystkich letnisk do zwiększających się wymogów.

Podczas ożywionej dyskusji zostały omówione następujące zagadnienia: sprawy podniesienia sanitarnego letnisk (zadrzewienie, budowa studzien z dobrą wodą, higiena mieszkań i czystość), sprawy budowlane, komunikacyjne (drogi, chodniki, telefony i poczta, autobusy, pociągi specjalne, zniżki kolejowe) zagadnienie gospodarstwa domowego i urządzenia wnętrz oraz przystosowania gospodarstw rolnych do potrzeb letników (warzywnictwo i sadownictwo) stosunku wynajmujących lokale do letników i ich wymagań, sprawy związane z wynalezieniem źródeł pokrycia kosztów zainwestowania letnisk — wreszcie kwestie aprowizacji letnisk, organizacyjno-personelowe oraz podatkowe. Opracowania poszczególnych zagadnień podjęły się osoby biorące udział w zebraniu z tym, że opracowania te wejdą w formie konkretnych wniosków pod obrady Kom. Letn. w początkach marca.

Zostały również wysunięte konkretne wnioski w sprawie wciągnięcia do akcji tej nauczycielstwa szkół powsz., organizacyj i Kół Gospodyń Wiejskich. Uznano potrzebę dokonania objazdu i przeprowadzenia propagandy oraz uświadomienia ludności miejscowej oraz dopilnowania postępu prac nad unowocześnieniem letnisk przez specjalną siłę fachowo-instruktorską.

Stwierdzono również potrzebę wysłania instruktora(ki) na specjalny kurs przeszkolniowy do Krakowa oraz stworzenia w miejscowościach, gdzie są letniska gminnych i gromadzkich podkomisyj letniskowych z udziałem przedstawicieli samorządu, delegatów Wojew. Kom. Letnisk. oraz miejscowej ludności (po 7 i 4 osób). Podniesiono również konieczność propagandy akcji letniskowej w prasie oraz ogłaszanie w niej warunków i możliwości poszczególnych letnisk.

— **Zmiana lokalu „Orbisu".** Polskie Biuro Podróży „Orbis" pod zarządem Poleskiego Okr. Wojewódzkiego LOPP zostało z dniem 11 lutego br. przeniesione do lokalu Ośrodka Propagandy LOPP w Brześciu n-B. **ul. Dąbrowskiego Nr 18. Tel. 641.**

Przy „Orbisie" została otwarta Kolektura Loterii Państwowej.

— **„Dowcipny" Romek.** Łapicz Roman, lat 18, m-c wsi Nowosiółki, będąc w Hancewiczach, przyszedł do herbaciarni Szostak Racheli i zażądał szklankę herbaty z chlebem. Po skonsumowaniu, nie płacąc zażądał wydania reszty z 20 zł, którą otrzymał w sumie 19,45 zł. Łapisz kwotę tę wziął i zaczął uciekać, a na wszczęty przez Szostakową krzyk, chwycił odważnik i uderzył ją w głowę, zadając ciężkie uszkodzenie ciała. Łapicz został zatrzymany.

— **Mąż złodziej.** Jaszczuk Łucja, zam w Brześciu n-B. przy ul. Zygmuntowskiej 41, zameldowała w pierwszym komisariacie, że w styczniu br. podczas jej pobytu w szpitalu, mąż jej Jan, z którym obecnie nie żyje, a który zamieszkuje przy ul. Grajewskiej 37, skradł z mieszkania 450 zł gotówką, worek pszennej mąki, bieliznę pościelową, sprzęty kuchenne i artykuły spożywcze; ogólnej wartości 676 zł 60 gr.

— **CZY OTRUCIE! Romaszko Charyta, wydała na świat dziecko i w kilka godzin po porodzie zmarła. Zachodzi podejrzenie, że została ona otruta przez swego męża Aleksandra, m-ca wsi Hołynki, gm i pow. kossowski.**

— **AWANTURNICY NA DRODZE. Na drodze Pińsk—Łakinym nieznani furmani, wiozący drzewo budulcowe, napadli na przejeżdżających: Kowalewicza Stefana, którego pobili i odebrali wiezione materiały, Helenę Fedonowicz, której zabrali szereg przedmiotów, oraz Winicza Jakuba, któremu skradli skrzynkę śledzi.**

PAN Film - arcydzieło! Pocz. o 2-ej
Ostatni dzień
ROMANS SZULERA
Realizacja i rola główna
SACHA GUITRY

PAN Następny program! Czarująca *MARTA*
EGGERTH
oraz **Paul HERBIGER, Hans MOSER** i inni
w najczarowniejszym filmie
„UBÓSTWIANA"
Reż. Karol Lamacz

Teatr **„QUI-PRO-QUO"** — Ludwisarska 4, tel. 26-87
Dziś w niedzielę 3 przedstawienia **doskonałego programu rewiowego** w 10 obrazach oraz melodyjna komedia muzyczna w 1 akcie p. t. ***„Słodkie gryzetki"***
Na czele zespołu: Xenia Grey, Stanisława Rylska, Mila Kamińska, Tadeusz Wolarski, Kazimierz Chrzanowski, Marian Demar, Zbigniew Opolski i inni.
Nadprogram wszechświatowej sławy ekscentrycy **Braun.** Początek o g. 4, 6.30 i 9-ej

HELIOS 1) 8 godzin niesamowitych przygód słynnego detektywa
ZAMEK TAJEMNIC
W rol. gł. Ray Milland, Sir Guy Standing, Heather Angel
2) Atrakcyjna rewia dodatków

Czołowy, Rewelacyjny Film
Znakomitego reż. **ROUBENA MAMOULIANA**
Płynne złoto
IRENA DUNNE — Charles Bickford . Następny program ***„HELIOS"***

OGNISKO Dziś! Król komików polskich **Adolf Dymsza** w brawurowej kom. muzyczn.
BOLEK i LOLEK
w pozost. rol. Znicz, Fertner, Wilczówna, Zeliska i in.
Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Największe i najpiękniejsze arcydzieło polskiej prod. filmowej
„Znachor"
wg najpoczytniejszej powieści Dołęgi-Mostowicza. W rol. gł.: Barszczewska, Cwiklińska Stępowski, Zacharewicz, Węgrzyn, Loziński i in. Początki: 5—7—9, w niedzielę od 1-ej

Swój do swego! **„EKONOMIA"** **Swój do swego!**
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50, tel. 97
Duży wybór win, wódek, kawy, herbaty, konserw, owoców, czekolad oraz wszelkich innych artykułów kolonialno-spożywczych.
Broń i amunicja. Przybory myśliwskie i artykuły sportowe. Wyroby tytoniowe, karty do gry, baterie i żarówki elektryczne.

NASIONA najrozmaitszych firm krajowych i zagranicznych poleca firma **„SNOP"**
Baranowicze, ul. Senatorska 23

NAJLEPSZE ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE
wykonuje — znany
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
„FANTAZJA"
Baranowicze, Szeptyckiego 49

Nowootwarty Chrześcijański
Sklep Obuwia
Dominika Siemaszki
Baranowicze, Szeptyckiego 68
(vis-à-vis Banku Polskiego)
Poleca wielki wybór obuwia chrześcijańskiej produkcji spółdzielczej z Wilna, Kielc i Siedlec. Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

RADIO „Esbrock"
MASZYNY DO SZYCIA
i
ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE
poleca
S. GIERASIMOWICZ
Baranowicze, ul. Mickiewicza 5
ŻARÓWKI — WZMACNIACZE

CHRZEŚCIJAŃSKA PRALNIA i FARBIARNIA
oraz chemiczne czyszczenie odzieży
„HIGIENA"
Wł. E. Arciuszkiewicz
Baranowicze Narutowicza 11 (vis a vis kina „Apollo"). Wykonuje sposobem nowoczesnym roboty w zakresie farbowania czyszczenia i prania bielizny. Ceny niskie

WARSZAWSKA
Pracownia Obuwia
Franciszka Skarżyńskiego
Baranowicze, Szeptyckiego 58
Ceny niskie.

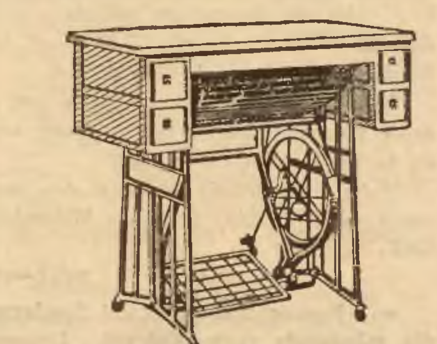
W. Rożnowski i I. Karaś
Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141
Radioodbiorniki P. Z. T. „ECHO"
3-ki i 4-ki sieciowe oraz 3-ki i 4-ki bateryjne. Na światowej wystawie w Paryżu nagrodzone Złotym Medalem

CASINO Już **wkrótce** zachwyci i oczaruje wszystkich **Jeanette**
Macdonald
w swoim najpiękniejszym filmie **Motyl hiszpański**

CASINO Początek o g. 2 ej
Najpiękniejsza para kochanków
CLARK GABLE, Myrna LOY
w potężnym filmie o miłości i bohaterstwie
„DLA KOBIETY"
NADPROGRAM DODATKI

Kino MARS Początek o godz. 3-ej.
Film przewyższający „Jestem zbiegiem"
Zbieg z San Quentin
Nadprogram: DODATKI

PRZY
BÓLACH
reumatycznych, artretycznych i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal stosuje się w dawkach po 2 tabletki 3 lub 4 razy dziennie. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym - przynosi ulgę w cierpieniach.



WARTOŚCIOWYM PRZEDMIOTEM
na całe życie jest nowoczesna cicho szyjąca maszyna do szycia, haftu, cerowania, mereżkowania itp za 150 złotych gotówką — ratami z wieloletnią gwarancją.
Polski Dom Handlowy KRYSZER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 12.
Żądajcie cenników darmo!

Przetarg
Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie dla funkcjonariuszów Uniwersytetu:
1) pełnego umundurowania (płaszcz kurtka spodnie czapka — 41 kompletów)
2) częściowego umundurowania (kurtka, spodnie, czapka — 50 kompletów).
Z materiału kamgarnowego koloru marengo wraz z wszystkimi dodatkami i robotą krawiecką z terminem wykonania do dnia 16 marca 1938 r.
Szczegółowych informacyj oraz przepisy o oddawaniu dostaw na rzecz Skarbu Państwa otrzymać można do przejrzenia codziennie w Intendenturze Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3) od godz. 10 do 12.
Oferty zapieczętowane w kopertach z napisem „oferta na wykonanie umundurowania dla funkcjonariuszów Uniwersytetu" należy składać w Intendenturze Uniwersytetu najpóźniej do dnia 23 lutego rb. do godziny 12 w południe. Do każdej oferty winien być załączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ewentualnie karty rzemieślniczej, próbki materiałów i dodatków oraz szczegółowy kosztorys na wykonanie kompletu munduru.
W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. DURP Nr 13, poz. 92, w szczególności para grafy: 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25.
Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 23 lutego rb. o godz. 12.30 w rektoracie.
Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.
(—) Prorektor prof. dr St. Hiller
Wilno, dnia 12 lutego 1938 r.

Przy
BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH i GRYPIE
stosuje się
PROSZKI
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA

Pół darmo!!



Z powodu kryzysu oddajemy 5 cennych książek tylko za zł 3.85. Oto one: 1) **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz itp. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane, spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Nowy sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych, ofert, podań itp. 3) **Lekarz domowy.** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. 4) **Tania kuchnia na ciężkie czasy. Setki cennych przepisów.** 5) Dr. Ostrowski: **„Idealny środek zapobiegania ciąży".** Z ilustracjami. Nowe wydanie 1937 roku!! Cały komplet tylko zł 3.85. Płaci się przy odbiorze.
Adresujcie: Wydawnictwo **„Perfectwach"** Dz. 204 Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—6. 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DR. MED.
ZOFIA KUNCEWICZ
Choroby wewnętrzne, spec. choroby płuc przeprowadziła się — ul. Zakretowa Nr 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

PRACA

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje **chrześcijańskie** przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan". Lwów 23.

MŁODA OSOBA poszukuje posady do dzieci do 3 lat, bardzo lubi dzieci, ma dobre świadectwa, czysta. Więzienna 10 m. 5.

STARSZA GOSPODYNI z praktyką zagraniczną umiejąca wykwintnie gotować wszelkie przystawki i ciasta. Bardzo oszczędna, pracowita i rzetelna. Poszukuje posady do większego kasyna lub pensjonatu Bieńkowska, Sawicz 3 m. 2.

STAN PODGORĄCZKOWY
JEST ALARMEM...
Chorobom płucnym, ostro występującym przy zimnej, wietrznej i wilgotnej pogodzie, towarzyszą często stany podgorączkowe. Są one sygnałami alarmującymi, że organizm niedomaga i potrzebuje pomocy. Zawczasu więc, przy pierwszych objawach kataru płuc, bronchitu, rozedmie, zaatakowaniu oskrzeli, stosuje się przynoszące ulgę zioła
OSKARA WOJNOWSKIEGO
PRZECIWKO CHOROBOM PŁUCNYM I BŁĘDNICY
„ELMIZAN"
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Cena zł. 4. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4.

10 HELVETIA
Najtańsze źródło
i największy wybór znaczków w f-mie
STANISŁAW WEYCHERT
Bernardyński 7.

Nauka i Wychowanie

KOSMETYCZNE kursy Dr. Med. H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20 lutego.

Poszukuję
LOKATY DLA CHŁOPCA
lat 12, wyznania mojżeszowego — możliwie na prowincji, gdzie jest gimnazjum. Zgłosze nia z warunkami nadsyłać: Tartaki 19 m. 4, tel. 3-52. Kamberowa.

SAMOUCZKI „ARGUS" angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, opracie na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna. Kraków, Szewska 17.

KOREPETYCYJ (łacina, polski, francuski) w zakresie klas niższych udziela student ka humanistyki Nowogródzka 18—5.

NAUCZYCIEL udziela korepetycyj w zakresie szkoły powszechnej i niższych klas gimnazjalnych I i II. Ceny niskie. Zgłoszenia do redakcji „Kur. Wil." pod „Nauczyciel".

Handel i Przemysł

NASIONA INSPEKTOWE oraz **KARBOLINĘ SADOWNICZĄ** do opryskiwania drzew owocowych poleca **W. WELER**, Wilno: Sadowa 8, telef. 16-57, Zawalna 18, telef. 19-51.

NA KARNAWAŁ modne obuwie, spacerowe, wizytowe **W. NOWICKI** Wielka 30. Pantofle ranne, kalosze, śniegowce.

Kupno i sprzedaż

Z POWODÓW rodzinnych sprzedaje się sklep spożywczy w dobrym punkcie. Dowiedzieć się ul. M. Pohulanka 11 m. 3i.

JARZĘBINĘ SUSZONĄ zakupi większą partię. Zgłoszenia: Zarząd Dóbr Izdebnik k. Kalwarii.

SPRZEDAM FOLWARK 8 ha. Obręb Wilna Położenie ładne. Budynki nowe. Adres w redakcji.

LOKALE

DUŻY LOKAL w centrum miasta z lodownią i garażem do wynajęcia. Nadaje się dla masarni, wędliniarni, fabryki wód gazowych, rozlewni piwa. Wileńska 20.

RÓŻNE

ZGUBIONE świadectwo szkolne na imię Oszkinisa Mieczysława, wydane przez szkołę powszechną w Nowo-Wilejce, nieważnia się.

ZGINĄŁ PIES buldog (jasno kawowy) wabi się „Dżoni". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Góra Boufałłowa 19—5. Tel. 19-25.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19